

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pošta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Przenumerata

zamiejscowa:		miejscowa	
rocznie . . . 32 K.	trwirocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ówlerobrocznie . . . 6 K.
półrocznie . . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.			
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonentci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówierocznici i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.			
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.			

Ceny ogłoszeń: Wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 35 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petytowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmujemy wyłącznie: Biuro dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyładnie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 lutego b. r. nadać najniższościwej nadprokuratorowi Państwa w Krakowie, dr. Władysławowi Wędkiewiczowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 stycznia b. r. nadać najniższościwej starszemu komisarzowi straży skarbowej II. klasy, Mieczysławowi Englowi we Lwowie, złoty krzyż zasługi z koroną.

P. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dr. Adama Łobaczewskiego, z Podgórza do Gorlic.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 lutego.

Delegacye.

Z Delegacyi austriackiej.

W dalszym ciągu rozpraw nad etatem Ministerstwa spraw zagranicznych na wczorajszym plenarnem zebraniu Delegacyi

austriackiej omawiał del. Klofacz obszernie politykę bałkańską, przyczem wystąpił przeciw ekspansywnej polityce Niemiec. Późem zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki.

Wywody JE. hr. W. Dzieduszyckiego

Mowca zaznaczył na wstępie, że nie będzie mieszał się w wewnętrzne stosunki innego państwa, gdyż mógłby w takim razie przekroczyć pewne granice. Zresztą Prezes Koła polskiego powiedział już w plenum Delegacyi i na komisji, co było możliwe i konieczne.

Powołałszy się na słowa dr. Głabińskiego, oświadczył delegat, że mówić będzie o polityce zagranicznej Austrii i o sprawach obywateli austriackich zagranicą, pilnie bacząc, by ze względu na swe uczucia nie powiedział zamało, ani też zawiele. Zresztą nie istnieje żadne inne forum do poruszenia pewnych spraw obywateli austriackich, prócz Delegacyi. Mimo ścisłego sojuszu z Austro-Węgrami, rząd pruski wydał austriackich obywateli i to w sposób, narażający ich na bolesne straty materialne. Mowca bardzo często udawał się do P. Ministra spraw zagranicznych o interwencyę, a nie wątpi, że ta interwencya z całym ciepłem została przeprowadzona. Niemniej jednakże wszelkie poczynione kroki pozostawały bez skutku, utrzymanie zaś dekretu banicyjnego motywowało zawsze razę stanu. Jest to rzecz wysoce charakterystyczną ze względu na stosunek z zaprzyjaźnionem państwem, co więcej z naszym sojusznikiem. Gdy o wydalaniach pruskich obywateli z Austrii bez żadnego powodu nigdy nie słyszano, miara jest przeto bezwarunkowo nierówna. Mowca zwraca się ponownie z prośbą, a nawet żądaniem do P. Ministra spraw zagranicznych, aby użył całej energii w celu ochrony austro-węgierskich poddanych.

Dla ilustracyi przytacza delegat jeden tylko wypadek z oficjalnego wykazu wydań. Idzie mianowicie o węgierskiego obywatela, a mowca spodziewa się, że węgierska Delegacya nie weźmie mu tego za złe i nie poczyna mu za nieprawne wniechanie się w wewnętrzne sprawy Węgier, jeżeli rzecz tę poruszy. Mianowicie Kuno Koln, inżynier z Węgierskiego Hradyszeza, w grudniu roku 1906 doniósł Ministerstwu spraw zagranicznych, iż policya pruska w Królewskiej Hucie zawiadomiła go, jako ze względu na moją szesowe wyznaczenie, ma oczekiwać wydalenia z Prus. Istniejące bowiem przepisy postanawiają, że zagraniczni poddani moją szesowego wyznaczenia w całych Prusach muszą prosić o pozwolenie na trwałe osiedlenie.

Wskutek interwencyi pozwolono p. Kohnowi pozostać w Prusach najpierw na 1 rok a potem 2 lata. Jestto wypadek bardzo charakterystyczny. Obecnie mówi się wiele o rozporządzeniu rządu pruskiego, aby robotników, przybywających z Zachodu do Prus, a więc w przeważnej części obywateli austro-węgierskich, karać w sposób jedynie stosowany w Australii wobec niepożądanych kulisów, z tą jednakże różnicą, że w Australii niema braku robotnika, gdy bez tych robotników, choć są Słowianami, rolnictwo pruskie obejść się nie może. Robotnicy ci, jeżeli opuszczą służbę, do której zostali zwerbowani, będą równocześnie z Prus wydaleni. Mowca z całą stanowczością wzywa Ministerstwo spraw zagranicznych, aby w drodze interwencyi postarało się o uchronienie tutejszych obywateli od tego zarządzenia. Sądzi też hr. Dzieduszycki, że nie będzie to niedozwolonym mieszaniem się w wewnętrzne stosunki obcego państwa, jeżeli wyrazi nadzieję, że przez wzgląd na zaprzyjaźnione państwo, nie dopuści się do tego, aby obywatele Austro-Węgier we wschodnich prowincjach Prus

byli wywłaszczani ze swoich odziedziczonych lub prawnie nabytych dóbr. Poruszenie tej sprawy mowca uważa za swój obowiązek, a smutną jest rzeczą fakt, że dotąd wszystkie kroki, podejmowane w obronie austriackich poddanych u rządu pruskiego nie odnosiły tego rezultatu, jakiego oczekiwano. To budzi wątpliwości i obawę, którym mowca musi dać wyraz w tem przekonaniu, że spełnia obowiązek ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, grożącym całej Monarchii, obowiązek niewątpliwie bardzo bolesny.

My Polacy — powiada hr. Dzieduszycki — znaleźliśmy w Austrii Państwo, w którym nietylko możemy rozwijać nasz język i kulturę, lecz także mamy z jego strony pełne zaufanie, a sądzę, że Austriya nigdy tego nie żałowała. Wprawdzie nie oczekiwaliśmy, ażeby w Austrii zaraz, skoro tylko zerwano z polityką bachowską względem Polaków, zmieniło się także usposobienie stronictwa i ser politycznych. Ale przynajmniej powiedziano Polakom, iż mogą oczekiwać przyjaznego i sprawiedliwego traktowania, jeżeli pracować będą dla dobra Austro-Węgier i wyrażono nadzieję, że to się stanie.

Natomiast w Prusach dzieje się inaczej, a faktem jest, że odkąd ks. Hohenlohe, a zwłaszcza ks. Buelow objęli ster rządu pruskiego, a zarządem kanclerstwa Rzeszy, uczucia i interesy obywateli austro-węgierskich nie są przez Prusy tak uwzględniane, jakby to być powinno.

Stało się coś, co uczyniło ujemną znaczeniu Austrii w trójprzymierzu, co wogóle dla stanowiska Monarchii nie jest pożyteczne. Jeżeli tak szybko może nastąpić przejście do porządku dziennego, jak to w ważnych wypadkach stało się ze strony pruskiego ministra i kanclerza Rzeszy, to trudno oprzeć się zaniepokojeniu. Czyżby chęć się zupełnie zignorować zmiany, jakie zaszły w polityce światowej? Przed laty 30 nie wchodziła je-

ZAGMATWANA TRAGEDYA.

STUDIUM BIOGRAFICZNE

Z DZIEJÓW SERCA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

F. HOESICKA.

(Ciąg dalszy).

Bądź co bądź, dzięki wyjątkowo sprzyjającym okolicznościom, romans zaczął się rozwijać stopniowo, nawet w dość szybkim tempie, a cokolwiek na razie działo się w sercu pani Bobrowej, to Krasiński, pomimo całej dominującej roli, jaką u niego grała imaginacya, naprawdę „zakochał się“ coraz bardziej¹⁾. Zdaje się, iż pani Bobrowa też... A tymczasem „jaśminy, akacje, róże i pomarańczowe drzewa sączyły im krople zapachów do czary upojen²⁾, co, wraz z wiośnianem technieniem w powietrzu, w blaskach słonecznych, pod lazurowym niebem włoskiem, podniecająco musiały oddziaływać na dwie młode dusze, na dwa młode serca, spragnione kochania. W miłym towarzystwie Jaroszyńskich i Soltana, Danielewicz i Saurana, zwiedzano wszystko, co Rzym posiada

godnego widzenia, poczynając od jego malowniczych okolic, pełnych cyprysów wysmukłych, drzew oliwnych, kwiatów, słoneca i „tej pary muślinowej, co zwykła owijać góry i wody włoskie“, a skończywszy na owych pałacach, „kiedy przy obrazach Rafaela i gzym-sach złoczonych powoj gruzów się rozplata“. W willi Mills³⁾, będącej ulubionem miejscem dumań Krasińskiego, pani Joanna, zapatrzona w swego genialnego wielbiciela-potę, doznawała podobnych uczuć, jak te, o których u Słowackiego mówi hrabina Idalia, gdy ją w ogrodach tejże willi, wzniesionej na ruinach Neronowego pałacu, Fantazy „ciągle poił z serea, jak z czary“.

O jak mi dobrze było na pościeli Granitów rzymskich z pochyloną głową Nad nim, oddychać różami Cezarów I widzieć, jak się w tym czółowiku rodzi Nowy ideał wieków, pełny czarów, Który mu całą przyszłość rozpogodzi³⁾.

¹⁾ „Un jour en Italie, un soir en Italie, à Rome, dans la villa Mills ou à la tour de Cecilia, je tâcherai d'évoquer le souvenir de cette âme...“ pisze Krasiński w jednym z listów do pani Bobrowej.

²⁾ Wyjątek ten z „Nowej Dejaniry“ odnosi się do tych czasów rzymskich właśnie, do chwil, które Krasiński-Fantazy spędzał z Joanną-Idalią w ogrodach willi Mills, a o których z czasem pani Bobrowa opowiadała Słowackiemu. Zob. mego dzieła o Słowackim t. III, oraz moje studjum p. t. „Hrabina Idalia“. Przyczynek do genezy „Niepoprawnych“ Juliusza Słowackiego, w moich Studiach historyczno-literackich (Kraków 1895) str. 154 i nast. O willi Mills pisze Odyniec w „Listach z podróży“, że jej „szczególną zaletę i sławę stanowi niesłychana obfitość róż, zaścielających literalnie resztki gruzów pałacu Cezarów, na których i z których jest zbudowaną, a zwie się od imienia właściciela swego, Anglika“.

Podobnie było i w willi Borghese, w której ogrodzie, posiadającym i polskie sosny, odbyto któregoś wieczora w liczniejszym towarzystwie romantyczną przechadzkę przy świetle księżyca, chwila zaś, w której wschodzący księżyc wychylił się z za tych sosen, czarno odcinających się na siemnym tle nieba, głęboko się wryła w pamięci nietylko Krasińskiego, ale i pani Bobrowej. Nawiasem mówiąc, ta ostatnia, niemniej romantycznie usposobiona, jak Krasiński, miała kult nietylko dla nocy księżycowych, ale i dla nocy gwiazdzistych, które to upodobanie podzielała i jej młody wielbiciel. „Sais-je si je ne serai pas dans un autre monde sur une de ces étoiles, que vous aimez tant à regarder la nuit?“.

Przy smętnem mauzoleum Cecylii Metelli również byli razem, a chwile tam spędzone znalazły swe odbicie w „Iridonie“⁵⁾. Podobnie chwile wspólnie spędzone na modlitwie w kościele Il Gesu e Maria de Corso, rozmarzająco podziały na Zygmunta, co niewątpliwie udzielało się i pani Bobrowej. Któregoś dnia odbyto wycieczkę do słynnego wodospadu w Terni⁶⁾. Podczas wycieczek takich, bądź pieszo, jeżeli chodziło o wspólne zwiedzenie Rzymu, bądź powozem, jeżeli się wybierano w okolice wiecznego miasta, Krasiński wciąż trzymał się razem z państwem Bobrami, bądź to asystując pani,

⁴⁾ „La demande de Lolly au jardin Borghese est jolie...“, czytamy w jednym z listów Krasińskiego do pani Bobrowej. Innym razem pisał do niej: „J'ai salué hier de votre part les pins de la villa Borghese et j'ai vu la lune se lever au-dessus d'eux.“

⁵⁾ Kallenbach: „Zygmunt Krasiński“, II., 181.

⁶⁾ „Il (le soleil) étincelle dans toute sa force au-dessus du Dôme, qui je ne sais pour quoi me rappelle la Cascade de Terni.“ (Z Medyolanu 28 października 1834 do pani Bobrowej).

co dlań miało najwięcej uroku, bądź bawiać jej męża, z którym starał się być jak najlepiej, bądź nadskakując panią, z których starszą, pannę Lolly nazywał swą narzeczoną⁷⁾.

Państwo Bobrowie mieszkali w jednym z domów przy słynnym Corso⁸⁾ od chwili zaś, gdy się poznali z Krasińskim, poeta był stałym gościem w ich domu. Po prostu, jak się sam wyraził przy sposobności do pani Bobrowej, stał się rośliną paszrytną w jej salonie rzymskim, od którego nie mógł się oderwać. Jakoż niehawem przebywanie w salonie pani Bobrowej stało się dlań nałogiem. Chwile tu spędzane oddziaływały nań kojąco: jeżeli gdzie czuł się szczęśliwym, to z pewnością tutaj, pod dachem gościnnego domu tej, którą „uwielbiał“. To może śmieszność z mojej strony, lub dzieciństwo — pisał sam o tych chwilach — nie mógł zapomnieć łatwo o osobach, z którymi żyłem, mówiłem wiele, u których stoła siadałem, których szczęściem zainteresowałem się, których dobroci zawdzięczałem dni nie tak ponure i milezące, jak te, które zwykle przepędzam z sobą samym¹¹⁾.

(Ciąg dalszy nastąpi).

⁷⁾ „Je saluerai tristement vos fenêtres au Corso...“, pisze raz Krasiński do pani B.

⁸⁾ „Et il n'y aura pas jusqu'au vieux Aigneux qui ne me fasse une impression, par souvenir des instants passés dans votre maison.“ (Z listu do pani B. z Medyolanu 4 listopada 1834).

⁹⁾ „Mais si je rêve encore, il est sûr, que je réverrai à la longue habitude que j'ai prise d'être dans votre salon“.

¹⁰⁾ Do pani Bobrowej, z Rzymu 4 grudnia 1834.

¹¹⁾ W liście z Rzymu d. 4 grudnia 1834 r. zapytuje poeta panią Bobrową: „Comment vous êtes et comment raffolle ma jeune fiancée Lolly?“.

¹⁾ Jeszcze po upływie szeregu lat, gdy bawiać nad Tybrem, znajdował się w całkiem odmiennem od dzisiejszego położeniu, jeszcze i wtedy przypominał sobie, że Rzym był świadkiem jego budzących się uczuć. „Nowej biedy dochrapałem się w Romie, to jest fistuły. Dawniej tam zwykłem być się zakochiwać lub natchałem dostawać, teraz fistuły dostawałem. Tempora mutantur...“ Z Badenu, 15 czerwca 1842, do Soltana.

szcze w grę Azja. Europa była światem politycznym zamkniętym w sobie. Wówczas w umysłach wszystkich tkwiła obawa, że równocześnie może przyjść do wojny odwetowej ze strony Francji i do zaatakowania Austrii przez Rosyję. Wówczas po raz pierwszy powstał sojusz austro-niemiecki, a potem trójprzymierze. Od tego czasu wszystko się zmieniło. Z polityki europejskiej przeszliśmy do polityki światowej, która opanowuje wszystkie kwestye, a w której nie bierzemy czynnego udziału. Od tego czasu Wielka Brytania wyszła ze szranków wstrzemięźliwości, którą nazywano *splendid isolation* i stała się jednym z najbardziej wpływowych czynników w polityce światowej. Powstały całkiem nowe mocarstwa, a wszystkie interesy inaczej się rozwijają, niż przed laty 30. Wprowadzić nie trzyma się w tajemnicy tego, jaką była pierwotna myśl sojuszu austro-niemieckiego i na jakie ewentualności go zawarto, atoli dziś jeszcze po 30 latach nie przestało być tajemnicą, w jakim celu i na jaką ewentualność zawarto trójprzymierze. Przy zupełnej zmianie położenia tajemnica ta działa jako coś niepożądanego, a z drugiej strony napawa obawą. Powody, dla których przed 30 laty koniecznym było utrzymanie tajemnicy, należą już dziś do historii świata. Austriacyce mężowie stanu, wyszli z powszechnych wyborów, mają także prawo dowiedzieć się, jakie obowiązki nałożono na nich przed 30 laty.

Wówczas ogłoszono w dziennikach, gdyż oficjalnie nie było wiadome, że *casus foederis* ogranicza się do wojny agresywnej, którą miały dwa mocarstwa prowadzić z innym mocarstwem. Wówczas cały świat wiedział, które to mogą być dwa mocarstwa i o jaką wojnę zaczepną tu idzie. Otóż obecnie wyłania się wśród ludności Monarchii trzójwielkie pytanie, czy tak niewyraźnie sformułowane zobowiązanie nie wpędzi nas przypadkiem w najgorszą swanturę. Gdyby rzeczywiście przyszedł do skutku sojusz obronny między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi i gdyby Ameryka zawiązała się w wojnę z Japonią, Anglia zaś na podstawie swego przymierza poparła Japonię, to zaszedłby wypadek wojny z dwoma mocarstwami. Czyżbyśmy wówczas musieli flotę naszą wysłać na Ocean Spokojny, aby flota ta, wystawiona z tak wielkim mezołem i przy takich ofiarach, prawdopodobnie poszła tam na dno? Czasby już był, aby w tych kwestjach dano wyjaśnienia, celem uspokojenia opinii publicznej.

Widzimy, że z jednej strony od czasu do czasu powstaje pewne napięcie między nami, a jednym ze sprzymierzeńców, gdy z drugiej strony północny sprzymierzeniec nie ma żadnego względu na interesy, a jeszcze mniej na uczucia znacznej części ludności Austrii. Wiemy, że Monarchia austro-węgierska oddała państwu niemieckiemu wielkie usługi w Algeiras i że pomogła mu podczas konferencji w Hadze, ale nie słyszeliśmy nie jeszcze o wzajemnych usługach. Być może, iż spełniono je w największej tajemnicy, jednakowoż publiczną jest tajemnicą, że handel i przemysł austro-węgierski na półwyspie bał-

kańskim z każdym rokiem coraz bardziej jest wypierany, a każdy wie przecież, przez kogo. Wiemy także, że w akcyi, jakiej Austro-Węgry podjęły się w Macedonii, znalazły one pomoc Rosyji, a po części także mocarstw zachodnich i Włoch, o pomocy jednak Niemiec nie słyszeliśmy.

A obecnie zapytuję, kto jest winien, że Niemcy w jakikolwiek widoczny sposób okazali nam pożytek trójprzymierza. Nie jest to winą Rządu, lecz jest winą pewnych głosów, które słyszeliśmy w Austrii, a które przytoczyły powody, natury nietylko politycznej, co sentymentalnej, za sojuszem niemieckim, do tego stopnia, że w Berlinie odnoszą wrażeń, iż nie potrzeba liczyć się z opinią publiczną, czy też koniecznością polityczną, gdy idzie o ten sojusz. Zbyt pewnymi są przyjaźni i przez to wiedzeni na pokuszenie, aby nie uwzględnić w należyty sposób nie tylko uczuć, ale i interesów naszego Państwa.

Alians nie jest małżeństwem. Małżeństwo istnieje między Austrią a Węgrami. Alians — nie chcę bynajmniej przez to ubliżyć aliansowi między dwoma niezawisłymi państwami — jest stosunkiem wolnej miłości. Jeżeli w takim stosunku jedna strona zbyt się narzuca z oświadczeniem miłości, to druga strona dość lekko ją traktuje. To stosuje się też do aliansu.

Przytaczano powody sentymentalne, gdy jedynie rozstrzygać tu winien interes Państwa niezawisłego. Mówią, że dawna tradycja prowadzi do tego sojuszu, że Austrija musi zawrzeć to przymierze, ponieważ jest zbudowana na tych samych podstawach, lub też — i to jest bardzo ważny powód — ze względu na sympatyę znacznej, bardzo wpływowej części ludności austriackiej. Te powody mają z całą stanowczością przemawiać przeciw wszelkiej nieprzyjaźni, póki da się tego uniknąć. Ale polityka jest rzeczą realną i nie opiera się na podobnie syntymentalnych podstawach, a jedyną tradycją, na której państwo powinno się oprzeć w polityce zagranicznej, jest czujna ochrona własnych interesów.

Prusy to zawsze rozumiały i zawsze prowadziły politykę realną, także w stosunku do naszej Monarchii i w ciągu dwu stuleci osiągnęły wielkie sukcesy na tej drodze, którą możnaby i należałoby chętnie pozostawić Prusom, gdyby nie trzeba było ubolewać, że wiele tych sukcesów osiągnęły one kosztem Monarchii Habsburskiej.

Mowca nie chce przepowiadać, że może znowu przyjść do tego stanu rzeczy, jaki był przed 42 laty, ale jeżeli państwo realistyczne jest prowadzone na pokuszenie przez to, że my tylko jednostronnie z niem się wiążemy a innych aliansów unikamy, to kusi się to państwo do wykonywania w szkoldliwy sposób tego realizmu.

Wytacza się także wspólną ideę państwową. To nie jest weale powodem do sojuszu, a także i do przyjaźni. Jeżeli tej przyjaźni niema, natychmiast wyłania się kwestya, czy idea państwowa rzeczywiście tak bardzo jest wspólną, czy pewne prądy w

opinii publicznej Niemiec, a specjalnie Prus, nie mają zupełnie innego kierunku pod względem idei państwowej, aniżeli w Austrii. Dożyliśmy tego w Austrii, że podstawa, na której Państwo jest zbudowane, całkiem się odnowiła i zmieniła na taką, która jest znacznym postępem w usposobieniu ludów, która kulturalny, gdy dzieło będzie do końca doprowadzone. Także i te narodowości, które w Austrii skarżą się, są zabezpieczone przed tem, że nie będą zmuszone pozbyć się swego języka i zrzucić własnej kultury i przed tem, by ktokolwiek mógł je uciskać i wydzierać im ich własność. W Austrii powiedziano sobie, że musimy dokonać wielkiego dzieła, by pokazać światu, jak różne ludy pod jednym berłem żyją z sobą pokojowo i jak swobodnie mogą rozwijać się, czem dają obraz współzycia, które nie burzy różnic poszczególnych tradycy i nie obraża uczuć żadnego z tych ludów. Jest to dzieło trudne, wymaga długoletniego pokoju, aby się powiodło; nie jesteśmy jeszcze u celu, czeka nas w przyszłości jeszcze wiele starć, ale mam to głębokie przekonanie że przyszłość należy do tych idei i jeżeli Monarchia dzieła tego dokona, to dojdzie do nowego i nadzwyczajnego poważania w świecie. Przedewszystkiem jestem pewny, że jest to zadanie, które musi być przeprowadzone w środkowej i wschodniej Europie. Jak swego czasu zalesiono okrucieństwa wobec ludzkości i dano swobodę religii, tak przyjdzie czas, że Austrija będzie zbierała owoce swej polityki. Pytam zaś: czy jest to także idea państwa niemieckiego?

Przechodzę teraz na teren śliski, sądzę jednakże, że jest dozwolonym, a nawet koniecznym, gdy mówi się o zagranicznej polityce własnego Państwa, uwzględnić też opinię i prąd, które powstają w państwie obcym. Mogę więc mówić o pewnych objawach opinii publicznej w Prusach. Zawsze jestem zdania, że objawy te nie uzyskują przewagi, ale nacjonalizm podkreśla się tam w sposób, który uważać można za przeciwieństwo tego, do czego dążymy w Austrii i co w Austrii uważa się za postępek kultury. Jeden z filozofów pruskich napisał, że słabsze ludy muszą być wyteplone, a mężowie stanu powiedzieli tam, że idee państwowe wymagają środków, z którymi by u nas bez ogólnego okrzyku oburzenia wystąpić nie można. W tym nacjonalizmie, w tej bezwzględności tkwi znowu niebezpieczeństwo dla Austrii. Jeżeli się raz nacjonalizm w tym duchu zaznaczy, to naturalnie uczucia będą wzburzone i zwiększą się trudności w wypełnieniu wielkiego zadania, które nas czeka, a nawet może przyjść do tego, że ludy w Austrii powstaną przeciw sobie do walki w kwestjach zagranicznych.

Może przyjść chwila, a nie jest ona daleka, że nie będzie można spokojnie mówić w tem zebraniu, gdy się jest Polakiem, lub w ogóle Słowianinem, gdyż w Prusach nie mówi się jedynie o Polakach, ale od pewnego czasu mówi się o słowiańskim niebezpieczeństwie. Polacy będą zmuszeni stać w je-

dnym obozie ze Słowianami, a wówczas pewne dzienniki powiedzą, że oto jest powód, dla czego... dalej nie chcę o tem mówić.

Co więc mamy czynić? Czy mam radzić, abyśmy się wdali w awanturę? Czy mam radzić, aby przewrócono wszystko do góry nogami, co robi się w polityce? Nie, tego nie uczynię. Chcę tylko dać jedną radę. Należy naśladować politykę zagraniczną Niemiec pod jednym względem. Widzimy, że państwo niemieckie nie czuje się związane istniejącym sojuszem, o ile idzie o związki, traktaty i przyjaźnie z innymi mocarstwami. Przeciwnie, ze strony niemieckiego cesarza i kanclerza widzimy ustawicznie dążenia, aby znaleźć sprzymierzeńców i przyjaciół. Pamiętają tam o tem, by poza obrębem istniejącego sojuszu, co do którego my w Austrii sądzimy, że on zawsze jest jedyny, jak przed laty 30, szukać innych rekojmi *status quo* na morzach Bałtyckim i Północnym, szukać innych sprzymierzeńców i rekojmi *status quo* na Morzu Śródziemnym. A czy i my mamy rekojmi przeciw wszelkim zmianom w Europie środkowej, które zdołałyby naruszyć równowagę na naszą niekorzyść? Nie o tem nie wiem. Musimy szukać przyjaciół. W pamiętnikach ks. Bismarcka znajduje się uwaga, że polityka autryacka była zawsze tak niepewna, iż wobec tego szukano reasekuracyi już w czasie miodowych miesięcy trójprzymierza. Dziś Monarchia austro-węg. jest narażona na niebezpieczeństwo, że dostanie się w ciekawy rodzaj odosobnienia, mianowicie, że będzie mogła zyskiwać przyjaciół tylko za pośrednictwem Niemiec, że Niemcy posiadają będą w całym świecie przyjaciół, Austrija zaś z całym światem będzie zaprzyjaźniona tylko za pośrednictwem państwa niemieckiego. Byłoby to jednakże zupełnie odosobnienie, zupełne pozbycie się własnego stanowiska, co mogłoby wytłumaczyć fakt, iż kanclerz Rzeszy z pewną nonszalancją przechodzi nad Austrią do porządku i w pewnej mierze postępuje bezwzględnie. Musimy o tem pomyśleć, że dziś wobec wielkiego rozwoju handlu światowego, siła floty znowu ma ogromne znaczenie, jakiego w 19 stuleciu nie miała. Musimy o tem pamiętać, że tylko tam może rozwijać się dobra polityka, gdzie jest się pewnym, że się ma poparcie pieniężne państw, obfitujących w pieniądzu. Niemcy posiadają wielki przemysł, ale może dlatego właśnie nie są państwem, potężnym co do pieniędzy. Pieniądze znajdują się w rękach Anglii i Francji. Spodziewam się, choć nie wiem, jak nasz stosunek do tych obu państw się ukształtował, że Monarchia i pod tym względem jest zabezpieczona.

Monarchia zawarła też przed kilku laty jeszcze przed wojną japońską bezpośredni związek przyjaźni z Rosyją. Był to krok słuszny, a chociaż obecnie siły i znaczenie Rosyji bynajmniej nie lekceważę, należy jednak przyznać, że to porozumienie nie ma tego znaczenia, co przedtem. Rosyja bowiem po ostatniej wojnie jest zajęta swymi wewnętrznymi sprawami i nie może z całym

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MINIA.

(Naśladowane z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

W sąsiednim pokoju, od którego drzwi otwarte, matka chrzestna i panna Noëmi rozmawiają półgłosem — to znaczy, w przewrót po długim milczeniu, zamieniają po kilka treściwych wyrazów, gdyż nonsensem byłoby wyobrazić sobie, że dlatego, iż dwie osoby siedzą obok siebie, muszą konieczne paplać bez miary i przerwy. W dodatku, nie rozmawiając nawet, wiedzą, że myśli ich są jednakie. Skupiają się one całkowicie na liście, otrzymanym dziś rano od mamusi Mini.

Biedna droga mamusia Mini! Myśląc o niej, matka chrzestna potrząsa głową z liutością i niezadowolaniem. Za jej czasów, młode kobiety nie latały po całym świecie, jak dzisiaj. Ale byłyby mniej zaleknione wobec koniecznych przejść życiowych: a tymczasem, czuje się, że ona taka rozstrojona, przygnębiona, ta biedna mamusia Mini, widzi się to pomiędzy pochylonemi w dół liniami jej pisma drobnego i niewyrobionego. Wszystko ją dziwi, niepokoi, wszystko ją męczy w tem mieście nieznanem. To miasto dziwaczne, w którym słyszeć można wszystkie języki europejskie, przyprowadza ją o zawrót głowy. Świat muzułmański, zamknięty w sobie, wrogi, przeraża ją. Tatus, przeladowany pracą, interesami, jest po całych dniach nieobecny. Ale to jeszcze nie wszystko. Zapewne nie zostaną

w Konstantynopolu tylko kilka miesięcy, rok może, a później zakopią się w Azji Mniejszej. Tatus pojedzie budować mosty na rzekach o barbarzyńskich nazwach. Już tutaj gorąco nie do wytrzymania. Cóż będzie dopiero tam? Jak będą żyli pośród tych narodów jeszcze na pół dzikich? I mamusia dodaje: „Za jakich dni dziesięć trzeba będzie jednak, aby Minia do nas przyjechała, bo trzeba, aby się przyzwyczaiła do klimatu, nim nadejdzie lato. Pan Geoffroy, który podjął się nam ją przywieść, mówi, że wszystko mu jedno, kiedy wyjazd nastąpi. Maurycy umówi się z nim listownie pod tym względem“. Następują serdeczne podziękowania. Mamusia przeprosza za zmezczenie i trudy, które mateczce narzuciła, wyraża nadzieję, że Minia nie zanadto kłopotu zrobiła, cieszy się, że uwolni mateczka od tego ciężaru...

Wiele rzeczy w tym liście nie podobało się matce chrzestnej, ale koniec ją po prostu oburzył. Ten Maurycy chyba oszalał! Za czasów matki chrzestnej, jeżeli rodzicom zachciało spuszczać się na awanturę podróż, że, pozostawiali dzieci w klasztorze. W takim razie mogli, gdy im się podobało, dać się nawet oskalpować. A teraz, zachciewa im się narażać dzieci na niepewne losy! Bardzo możliwe, iż Minia z trudnością przyzwyczaiłaby się do życia w zamknięciu. Ale możnaby znaleźć znajomych, lub krewnych, którymby się ją porzuciło. W razie potrzeby sama nawet matka chrzestna, chociaż pragnęłaby być co rychlej zwolniona z nadto ciężkiej odpowiedzialności, byłaby ją zatrzymała przy sobie. Tak, raczej niż narażać dziecko na nieznanne losy, uczyniłaby to poświęcenie. A panna Noëmi, z pewnością zgodziłaby się jej w tem dopomóc. Panna Noëmi potrząsa energicznie głową z góry na dół. Rzeczywiście, tak, zdolna byłaby do tej abnegacyi...

Lecz matka chrzestna mówi dalej.... Zamiast tego, zachciewa im się sprowadzać dziecko do Konstantynopola! — i pod jaką opieką? Pod opieką pana Geoffroy. Matka

chrzestna i panna Noëmi podnoszą oczy do nieba, biorąc je za świadka podobnej niedorzeczności. Czyż on się zna na dzieciach, ten pan Geoffroy? Niechby tylko Minię ząb zabolął, zobaczyłoby się co by zrobił. Jest tam wprawdzie jakaś panna służąca, która ma czekać na nich w Nancy. Ale ona się nie liczy. Pan Geoffroy jest głównym przewodnikiem Mini. A więc — matce chrzestnej przykro, że musi to powiedzieć — rodziców, którzy powierzają swoje dziecko panu Geoffroy, łatwo określić... Człowiek, który nie umie nawet usiąść porządnie na krześle! Może mu się zdaje, że spełnia przyjacielski obowiązek? A więc się myli. Bywają odpowiedzialności, których uczeiwy człowiek nie powinien brać na siebie. Ale on nie waha się. Oświadcza, że gotów jest jechać. Gotów jechać! Ach! matka chrzestna nie będzie mu ukrywać co o nim myśli. I powiedzieli, że może ten nieborak piastował niegdyś myśl szaloną... Oczy matki chrzestnej podnoszą się na portret Klary Anieli a usta zacinają się rodzajem zaciekłości. Panna Noëmi niech sobie mówi co chce: (ani jej się śni ust otworzyć) ten człowiek jest albo niepouczalny, albo nieuczciwy.

Tymczasem, gdy myśli matki chrzestnej snują się w ten sposób w większej części w monologu, przerywanym niewyraźnym potakiwaniem panny Noëmi, oto niespodziewany wypadek watek ich przerywa.

Odzywa się gwałtowne uderzenie do drzwi, które się otwierają i ukazują się harczysta postać wąsatej kucharki, Urszuli. Matka chrzestna unosi się na pół w fotelu i błędnie. Trzeba jakiegoś ważnego zdarzenia, aby Urszula wyszła ze swojej kuchni. Czy dom się pali? a może zarzynają księży na ulicy? Matka chrzestna jest tak pomieszana, że z trudem bełkocze.

— Co takiego, Urszulo? co takiego?

Lecz wyraz dzikiej radości prońnienie na grubych rysach Urszuli. I wygłasza tonem tryumfu:

— Pani nie wie co się stało? Ta kreatura z góry puściła męża w trąbę!

Kreatura z góry? Kto? ta... pani Péborde? Urszula potwierdza i dopełnia objaśnieniami przyniesioną wiadomość.

Pan deputowany (z jak szyderskim usmiechem wygłasza ten tytuł!) musiał wyjechać z domu na dwadzieścia cztery godzin. Zaledwie zeszedł ze schodów, pani Péborde udzieliła dwudniowego urlopu panie służącej, do której nie miała zaufania i w pół godziny później uciekła z ręczną torebką zamiast pakunków... Na to wszystko, skoro kucharka wróciła i zobaczyła co się dzieje, złość ją porwała i także się wyniosła, zabierając z sobą dość srebra, aby sobie wynagrodzić zasługi, których przez całych sześć miesięcy nie otrzymywała.

— Ach! bardzo porządni państwo!

Matka chrzestna składa ręce... Ktoby się ośmielił przysiądź, czy w najtajniejszej skrytce jej serca nie zjawił się błysk ścieśnionego ukontentowania, widząc jak palec Boży ukarał to grzeszne stadło! Ale co najbardziej przeważa w jej myślach, to obrzydzenie grzechu, który splamił dom, w którym ona mieszka i szczerze politowanie dla nieszczęśliwej istoty, która była zdolną sprzeniewierzyć się w ten sposób swoim pierwszym obowiązkom.

Panna Noëmi pyta nieśmiało:

— A dzieci, co z nimi się dzieje?

Matka chrzestna podnosi głowę.

Urszula wrusza ramionami z obojętnością chłopki. Ale nie ma czasu odpowiedzieć. Hałas rozmowy oderwał Minię od pisania listu. Wszystko słyszała. I oto ukazuje się we drzwiach ze zmienioną twarzą i szepce głosem drżącym:

— Och! mateczko, mateczko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

naciskiem mieszać się do kwestyj politycznych Europy.

Pragnę gorąco — kończy mowca — aby przyjaźnie, zawarte z wszytkimi państwami umożliwiły Austrii stosować wobec wszystkich narodów zasadę sprawiedliwości, zasadę ścisłego przestrzegania równych praw wszystkich narodów, i by podniosły ją do znaczenia, które będzie tem większe, im więcej mieć będzie przyjaćiel Monarchii austro-węgierskiej.

Głosować będziemy za budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych, ponieważ właśnie pragniemy, by Monarchia mogła zadokumentować swój wpływ w duchu kultury i sprawiedliwości, w duchu idei, której przedstawicielką być ma i już się stała, mianowicie pokojowego współżycia różnych narodów. Oświadczam w końcu, że Polacy tylko za takim sojuszem w przyszłości występować będą mogli, co do którego mieć będą przekonanie, że także drugie zaprzyjaźnione państwo wysoko ten sojusz ceni i tego sojuszu szuka i dlatego interesy Monarchii i najświętsze uczucia narodów szanuje, a prawa ich nie narusza. (Okłaski).

Dalsze rozprawy.

Del. Pittoni zaznaczył, że socjalni demokraci przy osądzaniu polityki zagranicznej kierują się następującymi zasadami: utrzymanie pokoju, jako warunku życia proletaryatu, zniesienie ciężarów wojskowych przez rozsądną politykę zagraniczną i ułożenie stosunku Austro-Węgier do państw zagranicznych w ten sposób, by handel i przemysł doznawały poparcia. Mowca uznaje znaczenie trójprzymierza. Pożądaniem jest, by przy zachowaniu przyjaznego stosunku do wszystkich państw istniał ściślejszy sojusz z państwami sąsiednimi, które obecnie są zjednoczone w trójprzymierzu.

Wskazuje dalej delegat na to, że jeśli Austria ma na zewnątrz przyjąć do znaczenia, dbać trzeba o rozwój autonomii narodowej w Austrii. Stosunek do Węgier powinien być wzmocniony. Austro-Węgry nie mogą w trójprzymierzu odgrywać roli podrzędnej. Od tego zaś można się ustrzedz przez zawarcie przyjaźniejszego stosunku z Włochami.

Mowca podnosi błahość irredenty w Austrii i we Włoszech i zaznacza, że pomysłność Austrii leży w rozwoju jej jako Państwa związkowego narodów. Także Watykanowi nie można, zdaniem mowcy, pozwolić na wpływanie na stosunek Austro-Węgier do Włoch, chociaż socjalni demokraci są w opozycji i nie darzą zaufaniem ogólnej polityki P. Ministra spraw zagranicznych, mimo to gorliwie współpracować będą, póki polityka ta pozostanie polityką pokoju.

Frzembowienie JE. Jędrzejowicza.

Del. Jędrzejowicz poruszył przedewszystkiem ugodę z Węgrami, która po wielu trudnościach przecież przysłała do skutku, stwarzając ciągłość stosunków, co przyczynia się do gospodarczego i politycznego wzmocnienia Monarchii. Stronictwo mowcy w tej mierze nigdy nie robiło trudności. Jakkolwiek rolnictwo galicyjskie ma w Węgrzech silnego współzawodnika, stronictwo mowcy było zawsze za porozumieniem, ponieważ rozdział gospodarczy obu Państw osłabiłby tylko Monarchię. Gdyby oba Państwa pojedynczo zawierały traktaty, toby poniosły szkodę materialną, bo nie mogą tego wywalczyć każde z osobna, co osiąga potężny obszar handlowy. Uderzającym jest, że jeśli tu mówi się o możliwości ugody po r. 1917, to po drugiej stronie Litawy życzenie to krytykują w ujemny sposób, a przecież ugoda jest i gdzie wola obu Państw.

Po raz pierwszy Delegacya w 2/3 częściach obsesana jest przez Izbę posłów, wybraną na podstawie powszechnego głosowania. Jeżeli zwolennicy głosowania powszechnego mają słusność, gdytwardzą, że Izba taka odzwierciedla prawdziwą wolę ludu, to nie może ta Izba pozostać także bez wpływu na skład i na ducha Delegacyi, a nawet na osądzenie polityki zagranicznej. Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie *exposé*, że stosunek Austro-Węgier do wszystkich mocarstw tak się ułożył, iż zapewnione jest do brzojejszego pokoju.

Aby rękojmię te jeszcze wzmocnić — powiada — jesteśmy gotowi w granicach możliwości uczynić zadość potrzebom dalszego wykwirowania armii i floty. Głosy nasze zawsze oddawaliśmy za mocarstwem stanowiskiem Monarchii, chcemy tej tradycji pozostać wierni.

Do tego mamy wiele ważnych powodów. Przedewszystkiem uczucia niezmienniej wierności i miłości wobec Monarchii, któremu kraj nasz tak wiele zawdzięcza, i głęboko odczuć potrzeba silnej Austrii, która, jak to już wielokrotnie podnoszono, jest ostoją tyłu narodowości. Celem dalszego rozwoju i pomysłności Monarchii pragniemy współpracować, ofiarować jej mienie i krew naszą. Oto jest usposobienie naszego kraju i gdyby nas zapytano, dlaczego jesteśmy dobrymi i wiernymi Austryakami, to można jednym słowem

odpowiedzieć: Ponieważ pozwolono nam być dobrymi Polakami. Jeżeli zbada się dzieje Galicji, to nabiera się przekonania o tem, jak wiele dobrodziejstw w życiu narodów po ciąży za sobą wolność narodowa. Kraj nasz został przez dziesiątki lat rządów centralistycznych prawie do upadku doprowadzony, zubożał pod względem gospodarczym i w kulturze pozostał w tyle. Byliśmy w Austrii traktowani jako obcy i odpowiednio do tego były naturalnie i uczucia narodu. Obraz ten obecnie całkiem się zmienił. Dzięki otrzymanym koncesyjom narodowym i wolnościom konstytucyjnym, kraj nasz jest dziś ważną częścią Państwa i jesteśmy świadomi obowiązków obywateli Państwa, przejęci uczuciami wdzięczności dla Najj. Pana i wierności dla Dynastji.

Inne państwa, w których żyją nasi rodacy, mogłyby wziąć sobie przykład z tej ewolucji Polaków w Austrii. Niestety prowadzą one inną politykę. Monarchia nasza potrzebuje traktatów i sojuszków z państwami zagranicznymi, aby utrzymać pokój. Trójprzymierze przez długi czas w sposób wyjątkowy było decydującem dla polityki austriackiej. W osądzaniu tej polityki, jakkolwiek z ciężkim sercem, byliśmy obiektywni. Nasza polityka wewnętrzna była zawsze polityką przyjaznego współżycia wszystkich narodów zamieszkujących Austrię. Nigdy nie byliśmy ekskluzywni i zawsze staraliśmy się łagodnie przeciwieństwa narodowe. Dla tego nie można czynić Polakom zarzutu polityki antynieemieckiej.

Jeżeli w mowach naszych reprezentantów znajdują się słowa krytyki zachowania się rządu pruskiego w obec naszych rodaków, to nie zwracają się one przeciw narodowi niemieckiemu. Uczyniono nam zarzut mieszania się w sprawy wewnętrzne obcego państwa, ale niesłusznie, bo nie przekroczyliśmy granicy tego, co jest dozwolone. Ile to razy zagranicą były omawiane interesy obcych państw i interesowano się losami rozmaitych ludów, które w rozwoju historycznym i etycznym nie odegrały takiej roli, jak Polacy. Interpretacya t. zw. mieszania się w interesy obcych państw jest zawsze rzeczą podmiotową. Ileż to razy czytamy, że parlament francuski zajmuje się wewnętrznymi sprawami Rossyi państwa zaprzyjaźnionego z sobą. Pano wie ze stronictwa wszechniemieckiego często znajdowali sposobność do omówienia stosunków poza granicami Austro-Węgier istniejących, a nawet wynosili je i oświadczały, że zazdroszczą losu Niemcom tamtejszym. Niech nam będzie wolno współczuć z naszymi rodakami!

Kwestya narodowościowa, która od połowy ubiegłego stulecia stanęła na pierwszym planie, tworzy problemat, związany ściśle z etycznym i gospodarczym rozwojem ludzkości. Są pewne zasady, od których nowożytność, na moralności chrześcijańskiej zbudowane państwo co do sposobu traktowania mniejszości odstąpić nie może, mianowicie wolność religij, nauka języka ojczystego i gwarancya mienia. Tego *minimum* egzystencyi domagać się, jest prawem każdego narodu. Niestety w obec Polaków prowadzą sąsiednie państwa politykę inną. Teraz zapowiedziano ustawę o wyłączeniu, która burzy podstawę własności i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

Mowca wskazuje na artykuł *Frankfurter Zeitung* i zauważa, że gdyby go odczytał, prezydent odebrałby mu głos. W artykule tym więcej powiedziano, aniżeli Polacy tu w dyskusji pozwalają sobie oświadczyć.

Stronictwo hakatystyczne zarzuca Polakom, że marzą o autonomii narodowej, a nawet o państwie niezawisłym, a więc są niebezpieczeństwem dla państwa niemieckiego. Mowca musi jednak stwierdzić, że Polacy w Prusach żyją spokojnie, pracują, obowiązki wobec państwa tak na wojnie, jak i w pokoju wypełniają i to tylko zachować pragną, co jest świętością dla każdego człowieka: religiję, język i ziemię odziedziczoną po ojcach.

Jeden z wybitnych właścicieli ziemskich w Poznaniu niedawno w liście otwartym zwrócił się do rządu pruskiego i w najbardziej lojalny sposób wyciągnął rękę do zgody. I cóż było odpowiedzią hakatystycznych przywódców? „Polacy muszą naprzód stać się Prusakami, wówczas będzie można mówić o pokoju“. A więc żąda się wyrzeczenia własnej narodowości. To jednak sprzeciwia się honorowi i moralności.

P. Minister spraw zagranicznych powiedział, że traktaty nie mogą być zawiste od polityki wewnętrznej — i uczuć narodowych. Słusznie jest, że traktaty zawierają kierownicy państwa, ale niemniej rzecz pewna, że sojusze, które nie mają oddźwięku w uczuciach i przekonaniach narodów, tracą na swej sile wewnętrznej i znaczeniu i nie mogą być trwale utrzymywane.

Wobec uwag, zawartych w *exposé* co do wydalania poddanych austriackich z Niemiec, stwierdza mowca z ubolewaniem, że akeya P. Ministra spraw zagranicznych nie zawsze zdaje się być szczęśliwą. Wskazuje też mowca na wypadek jednego z krakowskich malarzy, który udał się do Poznania,

celem urządzenia wystawy obrazów, lecz po kilku dniach pobytu został bez powodu wydalony. A jak mało są chronieni poddani austriacy, którzy w Poznaniu posiadają ziemię, tego dowodzą zajścia dni ostatnich.

Mowca w końcu wyraża nadzieję, że uczucie sprawiedliwości w narodzie niemieckim weźmie górę. Polityka nienawiści nigdy nie może przynieść błogich owoców. (Okłaski).

Dalsza dyskusya.

Del. Nemeec zalił się na niedostateczną ochronę konsularną robotników w Niemczech, głównie w wypadkach słabości i domagał się rozwinięcia instytucji konsulatów w interesie robotników.

Del. Baumgartner protestował przeciw twierdzeniu dzienników, że pałace Watykanu uważane są za własność narodu włoskiego i wyraził życzenie, by P. Minister spraw zagranicznych poinformował się w tej mierze u rządu włoskiego.

Del. Schlegel zapytał P. Ministra spraw zagranicznych, jakie kwestye według pragmatyki są wspólnymi.

Na tem dyskusyę przerwano.

Del. Axmann i tow. wnieśli interpelacyę do P. Ministra wojny z powodu jego oświadczenia w komisji budżetowej, że w 16 pułkach zaprowadzono język węgierski jako pułkowy.

Interpelanci wywodzą, że niema 16 pułków, w których trzy czwarte żołnierzy byłoby Węgrów. Interpelanci żądają wyjaśnienia co do zasad, któremi kieruje się Zarząd wojskowy przy ustanawianiu języka pułkowego.

Z Delegacyi węgierskiej.

Węgierska delegacya zajmowała się wczoraj budżetem wojskowym.

Sprawozdawca del. Okolicsanyi zalecał przyjęcie budżetu, oświadczając, że co do płac oficerów nie stawia wniosku, gdyż w komisji objawiła się różnica zdań.

Szef sekcji w Ministerstwie wojny Hofmann udzielał fachowych wyjaśnień.

Del. Chorin omawiał sprawę dostaw wojskowych, poczem obrady przerwano.

Z komisji budżetowej Izby posłów.

Na wczorajszym posiedzeniu tej komisji przemawiał między innymi p. Kolischer.

Mowca zwrócił się przeciw presji, wywieranej przez niektóre gazety na czynność komisji budżetowej, oraz zauważył, że jeżeli raz po 10 latach budżet ma być uchwalony, to każdy poseł ma obowiązek przedłożenia zażeń i życzeń ludności. Mowca zajmuje się następnie sprawą podatku domowo-czynszowego, żąda, ażeby reforma podatku budynkowego była przeprowadzona jeszcze przed ogólną reformą podatkową i aby odpowiednio przedłożenie Rząd jak najrychlej wniósł w Izbie. Domaga się też p. Kolischer reformy podatku płacowego przez spółki akcyjne.

Następnie przemawiali pp. Malik i Hofmann-Wellenhof, poczem zabrał głos P. Minister skarbu dr. Korytowski, który zaznaczył przedewszystkiem, że już w komisji podatkowej i rolniczej omawiał szeroko kwestyę, tu w grę wchodzącą, a uadto w komisji budżetowej rozwinął swe zapatrywania.

Mowca pragnie obecnie przedewszystkiem odpowiedzieć na zarzut, jakoby ze strony Rządu, w prywatnych rozmowach posłów i w dziennikach wyrażono zapatrywanie, że komisya budżetowa przekracza swą kompetencyę i że za wiele się tu mówi. P. Minister chce nadto wystąpić przeciw pogłosce, jakoby Rząd zamierzał Izbę odroczyć, aby kres położył nie kończącym się dyskusyom. P. Minister nie o tem nie wie, jakoby któryś z członków Rządu coś podobnego oświadczył. P. Minister pragnie gorąco, aby budżet parlamentarnie załatwiono, aby Izba wykonała swe prawo kontroli i uchwalenia budżetu.

Zaznacza dalej dr. Korytowski, że z okazji ankiety rozpoczynającej się 7 marca w sprawie sanacyi finansów krajowych omawiane będą rozmaite kwestye podatkowe. Przedewszystkiem proponuje podwyższenie podatku od wódki celem sanacyi finansów krajowych. Reforma podatku spadkowego przyniesie tylko kilka milionów. Projekt ustawy o podatku budowlanym zaraz po zebraniu się Rady państwa zostanie przedłożony. Przedłożenie będzie zawierało zniesienie podatku domowo-czynszowego, jakoteż zniesienie niższych i średnich klas taryfowych dla budynków podlegających podatkowi domowo-klasowemu. P. Minister zapowiada dalej ustawę w sprawie opodatkowania stowarzyszeń, przyczem słuszne życzenia kół interesowanych będą uwzględnione.

W prowizorycznych cyfrach podaje P. Minister do wiadomości wpływy podatków za r. 1907, że czego wynika, iż niema powodu do obaw, że jednakże najwyższy wpływ podatków już przekroczono i dlatego P. Minister ponownie apeluje do rozważy komisji

i oczekuje ograniczenia żądań pod adresem Administracyi skarbowej.

Na tem dyskusyę zamknięto.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 10 lutego.

(Z życia polskiego. — Wystawa „Sztuki“. — Piknik polski).

(i) Mielimy tu jakby mały sezon polski: we czwartek otwarcie wystawy „Sztuki“ naszej w Hagenbundzie, — w sobotę polski piknik.

Odkąd Sztuka polska rozpoczęła swe zwycięskie pochody za granicę, odkąd na wystawach w Paryżu, Dusseldorfie, w Portsmouth, w Londynie, na pomniejszych wystawach w „Secesyi“ wiedeńskiej zdobywała uznanie dla siebie i dla kulturalnej potęgi narodu naszego: nie było zapewne wystawy tej sztuki zagranicą, artystycznie tak jednolitej, tak zaokrąglonej i taką zamkniętą całością dla siebie stanowiącej, jak obecna wystawa krakowskiego Towarzystwa „Sztuka“ w Hagenbundzie wiedeńskim. 358 płócien, plastyk lub grafik polskich, dobranych starannie, umiejętnie rozwieszonych czy rozstawionych, dzieł 43 autorów, prawie wyłącznie żyjących lub niedawno zmarłych, to już rzecz wielka, czyn i popis artystyczny, mogące snadnie dać obecnym prawdziwe wyobrażenie o współczesnym stanie naszej artystycznej produkcji.

Zastrzegając sobie wyrażenie sądu, o ile wystawie obecnej powiodło się ten ostatni cel osiągnąć, na później, — dzisiaj tylko kilka słów ogólnych o jej otwarciu.

Odbyło się ono wśród rzeczywistego, gorącego zainteresowania tak polskiej kolonii, jak niemieckiej publiczności, zajmującej się rzeczami sztuki. Uprzedzenia, z któremi w pewnych kołach i w pewnej części prasy wiedeńskiej przychodzi Polakom walczyć w kwestiach politycznych, nie zapanowały dotychczas jeszcze wszechwładnie w dziedzinie sztuki. Ilekroć artyści nasi wystąpili przed forum wiedeńskim czy to w pojedynkę, czy też — zwłaszcza — w liczniejszych grupach, krytyka i publiczność tutejsza oceniała i ocenia ich z reguły nie tylko jako artystów w ogóle, ale z całą bezstronnością, a nawet z naciskiem jako przedstawicieli indywidualności artystycznej narodu polskiego. Tak jest także i tym razem. Już w przeddzień wystawy zamieściła *Wiener Allg. Zeitung* bardzo sympatyczny, prawie entuzjastyczny artykuł pani B. Z. (Berty Zuckermandel) o wystawie w „Hagenbundzie“; w następnych dniach zaś wszystkie niemal dzienniki podały życzliwe i pełne uznania notatki, a *Zeit i Fremdenblatt* obszerne nawet feljetony.

Także na otwarciu wystawy stały się te koła wiedeńskie, które z reguły asystują tego rodzaju „vernissage“om: a zatem oficjalni przedstawiciele państwowej opieki nad sztuką w Ministerstwie oświaty, krytycy, znawcy zawodowi, mecenas i miłośnicy sztuk pięknych. A z Polaków? Można było zapomnieć, że jest się w Wiedniu, takie tłumy publiczności polskiej, podnieconej tryumfem kulturalnym naszych artystów, przesunęły się przez salony „Hagenbundu“ w czasie między godz. 11 przed, a 4 po południu w dniu 6 b. m. Znajomi ze Lwowa, Krakowa i Warszawy witali się z radością z wiedeńskimi przyjaćielami, — można było myśleć, że jest podczas sezonu w Zakopanem za jego dawnych, dobrych czasów i że tam spotyka się dawno niewidziane twarze, ujrane przelotnie gdzieś, czy to w Miłosławiu podczas odsłonięcia pomnika Słowackiego, czy u Krywulki lub w „Zachęcie“ w Warszawie, czy też w Muzeum narodowym w Krakowie. Komitet zarządzający wystawę: pp. Axentowicz, Ruszczyk, Pankiewicz i Frycz, przy pomocy Wyczółkowskiego i i., byli na usługi zwiedzających, dając im wyjaśnienia. Nastroj panował na prawdę podniosły.

Zainteresowanie się zaś wystawą nie słabnie, lecz raczej wzrasta się z dniem każdym — w szczególności wśród publiczności niemieckiej i przedstawicieli zagranicznych narodowości; już dotychczas jest wielu, którzy wystawę, zaledwie od dni pięciu otwartą, po dwakroć zwiedzili. Można więc jej snadnie prorokować potężny sukces moralny.

Taki sukces — oprócz materialnego — zdobył sobie także sobotni wieczór polski. Dawne bale polskie pozostawiły po sobie piękną, potężną tradycyę. Jeszcze dzisiaj Wiedeńczycy z chęcią wspominają te bale jako jedne z najwspanialszych, najbardziej charakterystycznych i dystyngowanych zabaw karnawałowych nad modrym Dunajem. Potem ciągłość tych zabaw się urwała. Z jakiegoś powodu, którego nie umiano mi objaśnić, może wskutek załoby narodowej, nie urządzono balu w pewnym roku i już nie wrócono do nich; może po prostu nie było później komu zająć się ich urządzeniem — wszak wiadomo, że urządzenie takiego balu, zwłaszcza na obczyźnie, to rzecz nie bardzo łatwa, ani wdzięczna. Następnie urządano

przez szereg lat zazwyczaj po dwa wieczory mazurkowe, w kołach nie tylko polskich, ale nawet w pewnych kołach eleganckiej publiczności wiedeńskiej dość popularne; — nie mogły one jednak co do świetności iść w porównanie z dawnymi balami polskimi. Dopiero tego roku komitet, bardzo czynny i energiczny, począł nawiązywać tradycję do dawnych balów polskich. Zdecydowano się, jednak czynić to ostrożnie — i poprzestano na razie na formie (piknik), której treść była o wiele rozleglejszą aniżeli nazwa. Dlatego słusznie można powiedzieć, że wieczór sobotni, zabawa w istocie nadzwyczaj świetna, „przeszedł oczekiwania“.

Po raz pierwszy od czasu balów polskich był na wieczorze tym reprezentowany wysoki świat urzędowy i najpierwsze towarzystwo niemieckie Wiednia. Oprócz pp. Ministrów polskich JE. Abrahamowicza i JE. dr. Korytowskiego, którzy obaj przybyli z małżonkami, oprócz gubernatora Banku JE. dr. Bilńskiego, który przybył również z małżonką a jako prezes Komitetu pełnił honory domu, — na bal przybyli JE. P. Prezydent Ministrów hr. Beck z małżonką, JE. P. Minister spraw wewnętrznych hr. Bienert z małżonką, JE. P. Minister rolnictwa dr. Ebenhoch, dalej JE. Szefer sekcji w Prezydium Rady Ministrów dr. Sieghart z małżonką, gen.-porucznik JE. Versbach-Hadamar z małżonką, hr. Leon Auersperg z rodziną, małżonka byłego Ministra baronowa Glanz-Eiche z córką, gen.-por. Lahodsky, członek Wydziału kraj. i jeden z przywódców stronnictwa chrześcijańsko-socjalnych dr. Patai z rodziną i t. d. i t. d. Polscy uczestnicy zebrania umieli ocenić okazane im ze strony przedstawicieli świata urzędowego i towarzystwa niemieckiego względy i witali ich z pełną wytwornością uprzejmością i gościnnością. Byli zaś jeszcze na balu: księżna Adamowa Lubomirska, JE. hr. Karol Lanckoroński z małżonką, JE. Wiceprezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki, baronowa Ziemiałkowska, b. poseł Włodzimierz Gniewosz z rodziną, szefowie sekcji: JE. dr. Kniaziołucki z rodziną, JE. hr. Jorkasch Koch, JE. dr. Roza, dr. Źwikliński, p. Jerzy Piwocki z córką, p. Wacław Zaleski z małżonką, pani Moya-Rosochacka z córką, rady ministerjalni p. Kazimierz Gałeczki z rodziną, p. dr. Rosner, p. Władysław Fedorowicz, dr. Breycha, Krüger-Rhonhof, Khitsl, rada Dworu p. Struszkiewicz, gen. Suchan z rodziną, generał-audytor Juliusz Albinowski z córką, prof. Kazimierz Pochwalski z żoną, prof. Axentowicz z żoną, hr. Komorowscy, rada sekcyjny i szef prezydium Ministerstwa kolei żelaznych dr. Geutebrück, pp. Harajewiczowie, pp. Homolacowie, rady sekcyjni dr. Marcin Szarski z żoną, dr. August Dobecki i dr. Zygmunt Pilat, rada Izidor Decykiewicz, pułkownik-audytor Deszkiewicz z rodziną, lekarz pułkownik dr. Hordyński, prof. dr. Halban ze Lwowa, pp. Z. Hofmoklowie, Henrykowie Etmayerowie, Witoldowie Bartoszewscy, Waleryanowie Maryańscy, Stanisławowie Lewakowscy i w. i.

Tance prowadził przybyły ze Lwowa p. Kazimierz Langie z wytwornym szykiem i werwą, znanymi dobrze najpierwszym kołom towarzyskim w kraju. Przy mazurze, kadryla i kotylnionie niósł mu umiejętną i dzielną pomoc rotmistrz p. Sulimirski.

Zabawa nadzwyczaj świetna, elegancka i ohochoza przeciągnęła się aż do rana. Uroda i piękne stroje pań podnosiły jej urok. W pierwszym kadrylu stanęło do tańca przeszło sto par, a wśród nich niemal wszyscy wymienieni wyżej dostojnicy i ich małżonki, oraz „patronesy“, czyli protekterki balu. Oto poczet tych ostatnich. Pani: Antonina z Suchodolskich Abrahamowiczowa, Józefina Bilińska, hrabina Marya Coudenhove-Taaffe, hrabina Wojciechowa Dzieduszycka, Michalina z Świerżawskich Kniaziołucka hrabina Nadina Kolowrat, hrabina Marya Larisch, księżna Hanna Liechtenstein, księżna Marya Lubomirska, hrabina Anna Marya Sigray di San-Marzano, Frieda Versbach-Hadamar, hrabina Rudolfa Wrba z domu Król. Wysokość księżniczka Elwira Bawarska i baronowa Helena Ziemiałkowska.

Komitet zaś balu, na którego czele jako Prezes stał, jak już wspomniano, czcigodny JE. dr. Leon Biliński, tworzyli pp.: pułkownik Józef hr. Bamberg, dr. Witold Bartoszewski, Karol Bernaczek, dr. Adam Bienkowski, rotmistrz Józef Bilwin, dr. Wilhelm Binder, Romuald Bubeniczek, Roman Cieniński, Bronisław Czarnecki, Izidor Decykiewicz, dr. August Dobecki, Roman Dziedziński, Stanisław Pałat, rotmistrz Karol Firmian, dr. Kazimierz Gałeczki, Włodzimierz Gniewosz, hr. Adam Grocholski, dr. Władysław Harajewicz, porucznik Emanuel Homolac, rotmistrz Aleksander Jasiński, dr. Jerzy Kieszkowski, porucznik Wiktor Kochanowski, Włodzimierz Konopacki, porucznik Witold Kuczewski, dr. Jan Lewicki, Wenantj Lityński, dr. Karol Łoziński, kapitan Juliusz Malczewski, Zdzisław Mars, Jan Mieczyski, Kazimierz Max, Józef Nentwig, Jan Orsetti, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, dr. Zygmunt Pilat, książę Tadeusz Puzyna,

dr. Stanisław Ramułt, Tadeusz Rittner, Aleksander Roztockki, podporucznik Władysław Różycki, Tadeusz Sabatowski, Kazimierz Sawicki, dr. Paweł Spanier, dr. Leopold Starzewski, Karol Stromenger, Władysław Struszkiewicz, porucznik Wiktor Syrzystie, dr. Aleksander Turzański, Aleksander Wołkowiński i Jan Zarański.

Z pośród członków komitetu, który tak pomyślnie wywiązał się z zadania, rozwijali najżywszą działalność i najbardziej zasłużyli się około powodzenia wieczoru pp. Emanuel Homolac, oraz Romuald Bubeniczek i Tadeusz Sabatowski.

KRONIKA.

Lwów, 12 lutego.

— Kalendarz.

Czwartek (13 lutego): Katarzyny. — Jordana św. — Kyrja i Joana.

Wschód słońca o godzinie 6:42 rano, zachód słońca o godzinie 4:36 po południu.

— Rada miasta Lwowa odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— Powszechno wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 13 b. m. prof. gimn. F. Nagórzański „O katakumbach“ (z obraz. świetla). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.

Asyst. Bibl. Uniw. dr. J. Hirscher: „O warunkach życiowych zwierząt morskich (z obraz. świetla). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. pół do 8.

— W Związku naukowo-literackim wygłosi we czwartek, 13 b. m., o godzinie 8 wieczorem odczyt prof. Uniw. dr. Rudolf Zuber, na temat „Z podróży do Wenezueli i Antylów“.

— W Kole literacko-artystycznym tańczono ubiegłej nocy w trzydziści par do świtu. Zabawa powiodła się doskonale. W ostatni wtorek projektowany jest wieczór kostiumowo-maekowy.

— Z Kasyna urzędniczego. W sobotę, 15 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „wieczorek biały“. Strój frakowy. Lista otwarta do piątku.

— Z powodu zawiei śnieżnych na linii Stryj-Chyrów był ruch pociągów osobowych wstrzymany od 10 b. m. wieczorem do 11 b. m. rano. Ruch pociągów osobowych między Jarosławiem a Rawą Ruską podjęto na nowo dnia 11 lutego pociągiem nr. 914. Pomiedzy Delatynem a Körösmecz jeżdżą od 10 b. m. tylko pociągi osobowe nr. 3.112, 3.113, 3.114, 3.115.

Na szlaku Chodorów-Halicz podjęto częściowo dnia 11 lutego ruch pociągów osobowych pociągiem nr. 315. Na szlaku tym będą w ruchu tymczasowo tylko pociągi nr. 311, 312, 315 i 322.

Na linii Lwów-Przemysł przywrócono z dniem wczorajszym ruch pociągów osobowych bez ograniczeń. Na przestrzeni Lwów-Krasne-Brody kursują pociągi dzienne nr. 17/1613, 3/1615, 1614/4, 1616/12. Ruch osobowy między Jarosławiem a Rawą ruską wstrzymano z dniem dzisiejszym aż do odwołania.

Na linii Jasło-Rzeszów przywrócono ruch ogólny dnia 11 b. m., a na linii Jasło-Nowy-Zagórz z dniem 12 b. m.

Z Krakowa donoszą: Pospieszny pociąg lwowski przyszedł dziś rano z półgodzinnym opóźnieniem. Inne pociągi od Lwowa przychodzą z pewnymi spóźnieniami. Dziś spóźnił się także wiedeński pociąg pospieszny o 50 minut z powodu przeszkody między Libiążem a Chelmem. Panują tu dalej silne wichry przy deszczowych opadach.

Z Warszawy donoszą: zawieje śnieżne spowodowały miejscami utrudnienie w komunikacji kolejowej, a nawet częściowe wstrzymanie ruchu. Na niektórych liniach tu i ówdzie pociągi osobowe i towarowe ugrzęzły w śniegu i trzeba było je odkopywać przy pomocy tysięcy rąk robotnych. Wobec utrudnień ruchu władze kolejowe zarządziły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Przy oczyszczaniu torów z zasp śnieżnych pracuje około 10.000 robotników.

— Wiece dyktaryuszy magistratu w sprawie polepszenia bytu odbędzie się dziś, we środę, o godzinie 6 wieczorem w magistracie.

— Polepszenie plac służby gminnej. Na poniedziałkowym posiedzeniu miejskiej komisji budżetowej uchwalono rezolucję, wzywającą prezydium, aby do dwóch miesięcy przedłożyło Radzie miejskiej wnioski co do polepszenia bytu służby gminnej i zrównania plac jej ze służbą państwową.

— Lwowska kolej elektryczna przewiozła w styczniu ogółem osób 710.336. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 69.917 kor., razem zaś z abonamentem 80.112 kor.

† Izabella Włodzimierzowa z hr. Duninów Borkowskich hr. Russocka, wdowa po ś. p. JE. hr. Włodzimierzu, długoletnim prezesie gal. Tow. kred. ziemskiego i gal. Kasy oszczędności, dama pałacowa i krzyża gwia-

ździstego, właścicielka dóbr, umarła wczoraj po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 87.

Ś. p. Zmarła zajmowała wybitne w towarzystwie lwowskim stanowisko. — Salon hr. Russockich był przez długie lata jednym z głównych ognisk życia towarzyskiego. Po śmierci męża oddała się hr. Russocka wyłącznie rodzinie i dziełom dobroczynności, błogosławiona jako opiekunka ubogich.

Ś. p. Izabella hr. Russocka była matką zmarłego przed dwoma miesiącami ś. p. Władysława, rady Namiestnictwa i długoletniego kierownika starostwa w Brodach, oraz p. Jadwigi hr. Russockiej, kanoniczki sabaudzkiej i p. Artura hr. Russockiego, podkomorzego i właściciela dóbr.

Pogrzeb zwłok ś. p. Russockiej odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m., o godzinie 11 rano, z domu żałoby przy ul. Zielonej 13 do kościoła OO. Bernardynów, a z tamąd na cmentarz Lyczakowski.

† Antoni Wachnianin, rada szkolny, emer. profesor gimnazjalny, dyrektor wyższego Instytutu muzycznego ruskiego, b. poseł do Rady państwa i Sejmu zmarł wczoraj w 67 roku życia.

Ś. p. Wachnianin położył znaczne zasługi na polu umysłowości ruskiej, pracując od r. 1862 jako pisarz i muzyk.

Ciężka choroba zapalenia aorty, na którą od dłuższego czasu cierpiał, położyła kres jego życiu nagle, niemal wśród pracy.

△ Znalezione: w poczekalni biura mel-dunkowego dyrekcji policji ciemny zarekawek damski; — pulares, zawierający srebrny cienki łańcuszek, marki pocztowe, oraz rozmaite zapiski; — w ul. Kilińskiego czarną torebkę jedwabną.

△ W ul. Kazimierzowskiej spłoszyły się wczoraj konie Meehla Lebewohla, a pędząc na oślep, wpadły na przechodzącego tamtędy robotnika magistrackiego Fedka Zeleniuka i ciężko go potłukły.

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ Dezert. Komenda 95 p. p. zawiadomiła wczoraj tutejszą policję, że onegdaj zbiegł z koszar szeregowiec Szmil Gertler vel Schüssler.

△ Nieostrożna jazda. Woźnica Wasyl Łazarski jadąc wczoraj nieostrożnie ulicą Hetmańską, najechał na kilkuletnią córkę kupca N. Grossmana. Dziecko odniosło dość znaczne obrażenia.

Nieostrożnego woźnicę pociągnęła policja do odpowiedzialności karnej-sądowej.

△ W ulicy Karnej znaleziono wczoraj na chodniku bezprzytomnie leżącego mężczyznę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiezło go do szpitala powszechnego. Nazwiska jego dotąd nie zdołano sprawdzić.

△ Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj dwóch robotników fabrycznych: Piotra Janusza i Ludwika Meiselsa. Pierwszemu ucięła cyrkularka w tartaku trzy palce u lewej ręki, drugiemu zaś nóż maszynowy uciął palec u prawej ręki.

△ Kronika policyjna. W rzeczywistości przy ul. Zamarstynowskiej l. 24 przytrzymał wczoraj po południu Stanisława Grebera, który przy pomocy dwu innych rzeczowników zrywał blachę z dachu, aby ją sprzedać. Grebera oddano do aresztów policyjnych, dwaj jego spółnicy, którym na razie udało się zbiec, podzielą również niebawem los swego towarzysza.

Właściciel piekarni Mojżesz Urieh oskarżył wczoraj w policji 19-letniego swego parobka Juliana Schanzera o kradzież gniadego konia, wartości 200 koron.

Policja tutejsza aresztowała wczoraj robotnika bez zajęcia Teodora Hałeczyna za zrabowanie w ul. Zamarstynowskiej nowej ebuszki służącej Magdalenie Hałuszce.

† Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, dr. Władysław Balko, adwokat krajowy i właściciel dóbr ziemskich, w 68 r. życia; — Marya z Tichych Czesakowa, 57 r. życia; — Karolina z Gretsclów Czechowa, żona urzędnika banku „Slavia“, w 38 r. życia; — Wiktorja Panasówna, w 68 r. życia; — Barbara Kremłowa, żona emer. podurzędnika dyrekcji poczt i telegrafów, w 52 r. życia;

w Myślenicach, Tomasz Uchacz, starszy oficyał sądowy;

w Podgórzu, Andrzej Gliński, nauczyciel szkół wydziałowych, w 65 r. życia;

w Krakowie, Franciszka z Pfersmanów Mayerowa, wdowa po aptekarzu w 85 r. życia; — Grzegorz Józef Chlebowski, kontrolor pocztowy, w 48 r. życia;

w Warszawie, Wilhelmina Rostańska, matka dr. Józefa Rostańskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 90 r. życia.

— Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na wczorajszym posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej przewodniczący p. Datner wykazywał konieczność budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie, poczem oświadczył, że Izba trwa niewzruszenie przy budowie kanału Wiedeń-Kraków i wraz z Radą m. Krakowa, m. Wiednia, Izłą handlową wiedeńską i innymi miastami, położonami wzdłuż trasy kanałowej, szczególnie z Ołomuń-

cem i Opawą, poczyni dalsze kroki w sprawie budowy kanału.

W dyskusji nad temi sprawami zabierali głos pp. Zieleniewski i Tadeusz Epstein, poczem Izba uchwaliła przyłączyć się do energicznej akcji w sprawie budowy nowego dworca i kanału Wiedeń-Kraków.

Następnie zatwierdziła Izba przeznaczone do przedłożenia Ministerstwu dwa referaty, a mianowicie kierownika biura dr. Benisa z opinia Izby o pracy domowej i sekretarza p. Beresa w sprawie reformy stacji doświadczalnych.

— Samobójstwo. Z Krakowa donoszą: W jednej z tutejszych łaźniok powiesił się wczoraj handlarz mąki Rosenzweig. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Na karę śmierci przez powieszenie skazał wczoraj trybunał sądu przysięgłych w Krakowie Franciszka Kryżę z Pleszowa za zamordowanie teścia.

Kronika prowincjonalna.

§ W Borysławiu spłonął onegdaj szyb na kopalni nafty firmy „Bogusz i Sroczynski“.

§ Śmierć pod kołami pociągu. Onegdaj nad ranem pociąg osobowy nr. 20, idący do Krakowa, przejechał na stacji Podłęże robotnika Józefa Siwka z Baryczowa ad Niepołomice. Siwek zginął na miejscu.

§ Samobójstwo. W Jazowie starym, powiatu jaworowskiego, zastrzelił się onegdaj 62-letni włościanin Oleksa Kit. Samobójstwa dokonał w stanie nietrzeźwym.

Kronika zagraniczna.

* Nowe niebezpieczeństwo budowlane w Wenecji. Od czasu zaważenia się słynnej dzwonnicy św. Marka w Wenecji, nieustannie powstają nowe niebezpieczeństwa dla historycznych gmachów tego miasta. — Obecnie komisja rządowa stwierdziła, że słynny pałac „Fondaco dei Tedeschi“ jest silnie uszkodzony i zarządziła natychmiastowe roboty około jego odnowienia. Znajdujące się w nim biura pocztowe i telegraficzne przeniesiono do innego domu, a kupcom, posiadającym sklepy na parterze, wypowiadano.

* Zamordowany przez syna. — Z Louisville, w stanie Kentucky, donoszą do pism londyńskich, że bawiący tam książę Hargis został zamordowany wystrzałem ze strzelby przez własnego syna. Powodem morderstwa było to, że ojciec nie chciał dalej dawać synowi pieniędzy na hulanki.

* Bilet bezpłatny do teatru dla Napoleona Bonapartego. W archiwach Komedii Francuskiej w Paryżu odnaleziono w tych dniach w stosie starych papierów kartę z napisem: „Bilet wolnego wejścia dla Napoleona Bonapartego, ważny na dzisiejsze widowisko wieczorne. Talma“. Bilet ten został Napoleonowi wydany, gdy był jeszcze podporucznikiem artylerji i musiał, przy swojej namiętności dla teatru, która z jego środkami materialnymi pogodzić się nie dała, korzystać z uprzejmości Talmy. Syn znakomitego aktora opowiada, że prośby Napoleona były tak częste, iż nużyły artystę, tak, że nieraz mówił do dzieci na przechadze: „Przejdźmy na drugą stronę ulicy. Idzie tu Bonaparte i będzie znów prosił o bilet do teatru“.

* Najwspanialszy egzemplarz koranu, znajdujący się w rękach europejskich, został skradziony z biblioteki w Reggio di Calabria. Kradzież wykryto dopiero onegdaj; na ślad sprawców będzie trudno natrafić, ponieważ, jak się okazało, od dłuższego już czasu kontrola wspaniałego zbioru manuskryptów była bardzo niedostateczna.

Notatki literacko-artystyczne.

»Polnische Post« nr. 6 (Wiedeń). Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim położeniu politycznym, jak obecnie, pismo polskie, wydawane w języku niemieckim, stara się systematycznie oświetlać stosunek Prus do Polaków, począc ogół europejski, jaki przewrót w pojęciach etyczno-kulturalnych i w ustroju gospodarczym wywołała ustawa pruska, wywłaszczająca rolników polskich. Artykuł wstępu omawia zatem przebieg dyskusji w Delegacji austriackiej w sprawach polityki zagranicznej. Dalszy ciąg ankiety Sienkiewicza początku Niemców, co o antypolskiej akcji Prus współczesnych myślą Francuzi, Niemcy, Włosi. List berliński informuje o niepomyślnym stanie finansów niemieckich i pruskich. Postowie dr. German i dr. Tomaszewski drukują cenne uwagi o reformie szkół średniej. Pani Marya Chybińska ogłasza bardzo udatną sylwetkę malarza Władysława Słewińskiego. W rubryce ekonomicznej obraz sytuacji w giełdy wiedeńskiej i początek sprawozdania (w streszczeniu) dr. A. Benisa z Krakowa

o reformie ustawodawstwa górniczego. Prócz zwykłych rubryk w odcinku przekład „Onoty“ Gabryli Zapelskiej.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we środę, po raz trzeci „Złotych“, sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina.

We czwartek, po raz pierwszy prolog trylogii Pierścień Nibelunga: „Złoto Renu“, w 3 aktach Ryszarda Wagnera, przekład Aleksandra Bandrowskiego. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego. W innych partytach wystąpią pp. Wisting, Szymanowska, Markówna, Hendrichówna, Lachowska, Okoński, Mossoczy, Ludwig, Paszkowski, Hajek, Jeliński, Miłozza. Reżyseruje p. Floryański, dyryguje p. Ribera. Nowe dekoracje wykonane przez artystę p. Stanisława Jasińskiego.

W piątek, po raz pierwszy „Jej siostra“ (Sa Soeur), komedia w 3 aktach Fr. Bernarda, z udziałem pp. Gostyńskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Czaplńskiej, Karszo, Polekiej, Romanowej, Nachornównej, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kęckiego, Ruszczyca i innych. Reżyseruje p. Nowacki.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej „Wesele“, dramat w 3 aktach, przez Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz dziesiąty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek, po raz drugi „Jej siostra“, komedia w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek, po raz trzeci „Złoto Renu“, Ryszarda Wagnera. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego.

Z dziennika

Francuzki zamieszkałej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Gdy powróciłam do obozu, O. Benvenuto był już tam w charakterze naczelnego kapelana. Generał umarł w dwie godziny po moim odejściu. Pochowano go pierwotnie w Górach.

Autorka dziennika podaje, że żołnierze Bończy w obawie, aby zwłok jego nie sprofanowano, wygrzebali je i przenieśli do Koniecpola. Opisuje przytem, że żołdactwo, znalazłszy grób pusty, mszycząc się za to, że udaremniło ich zamiar profanacji, powiesiło proboszcza za karę, iż pozwolił na wywiezienie zwłok. Matka proboszcza, mająca lat siedemdziesiąt pięć, zmuszona być obecną przy egzekucji syna, nie mogła przenieść tego widoku i skończyła na miejscu. Wydawca dziennika panny Lix zamieszcza przytem notatkę biograficzną Bończy, zowiąc go Konradem Błaszczyskim. — Był to jednak, jak wiadomo, pseudonim. W rzeczywistości gen. Bończy nazywał się Konrad Tomaszewski. Skończywszy szkołę artylerijską w Petersburgu, w chwili wybuchu powstania był kapitanem wojsk rosyjskich. W powstaniu mianowany wojewodą wojennym pociągnięty kilka tygodni bronił się mężnie przeciw czterem razy silniejszym zastępom rosyjskim, następnie połączywszy się z Langiewiczem był jego adiutantem. W chwili zgonu miał zaledwie lat 30.

Przytoczony epizod walki pod Górą wzmiankowany też jest w innych relacjach, chociaż nazwisko panny Lix nie jest tam wymienione. Potwierdzają one jednak, iż ktoś „jakis włościanin“ — za takiego więc wzięto bohaterką Francuską — ostrzegł gen. Bończy o zasadzce. W „Pamiętniku powstańca“ a także w „Zapiskach o powstaniu polskim“ Berga (tom III, str. 245) czytamy co następuje:

Najenergiczniejszym przeciwnikiem Bończy był porucznik Pleskaczewski, dowódca trzeciej kompanii strzeleckiej w halickim pułku piechoty. Ten w czerwcu przez kilka tygodni uganiał za byłym pociągnięty wojewodą, w czem mu dopomagało kilka kolumn ruchomych, wysyłanych różnymi czasami z Kielec. Dnia 13 czerwca Bończy wyparty ze wsi Rusanowa, w powiecie opoczyńskim, cofał się do Przysuchy, lecz tam spotkał się z inną ruchomą kolumną i doznał dotkliwej porażki. Zwrócił się więc na południowy zachód i lasami doszedł do Pradły, ztamtąd do Chrobizy i Pinczowa, ledwie na chwilę zatrzymując się w tych miejscowościach. Oddział upadł ze znudzenia, ludzie zasypiali na koniach. Sam Bończy chory i podpadły na siłach, nie mógł utrzymać się na siodle i wózkami jechał za oddziałem, pogrążony w ponurych dumaniach. Zmierzał do folwarku Góry, w powiecie miechowskim, gdzie spodziewał się

czas jakiś wypocząć, uprzedziwszy kogo potrzebę o swem przybyciu.

Lecz Pleskaczewski nie spuszczał Bończy z oka i przejął kartkę, zapowiadając jego przybycie do Góry na dzień 18 czerwca. Dopadł więc tam dnia 17 w nocy na folwark i ukrywający swych ludzi w zabudowaniach folwarcznych, oczekiwał przybycia zapowiadanych powstańców. Jakoż d. 18 czerwca nad ranem żandarmi Bończy ukazali się przed folwarkiem, lecz jakiś włościanin, który spostrzegł w nocy przybywających na folwark Rosyan, ostrzegł powstańców o grożącej zasadzce i ci pospiesznie zawrócili do najbliższego lasu. Pleskaczewski skozył im na przełaj i z tylną strażą stoczył potyczkę krwawą, w której Bończy skłuty pikami i bagnietami na płaszczu został uniesiony przez swych żołnierzy z placu boju. Złożony w sąsiednim dworze, mimo najtroskliwszej pomocy lekarzy, sprowadzonych z Krakowa, d. 19 czerwca wyzionął ducha i został pochowany w miejscowym parafialnym kościele. W pogrzebie wzięło udział do 20 okolicznych księży i tłumy ludu. Trumnę okrytą kwiatami niesiono na ramionach przeszło pół mili na emmentarz parafialny. W pogrzebie wzięło udział i Żydzi, którzy nadto z polecenia rabina odchylił czterodniową żałobę. Nad pozostałym oddziałem — twierdzi Berg — objął dowództwo rotmistrz Dzanott.

Lecz wróciły do dziennika panny Lix. Po moim powrocie do obozu — pisze ona — chciałam natychmiast odjechać ze szwadronem do Szyca, aby osłonić ucieczkę hrabiny. Lecz generał rosyjski, stojący na czele załogi w Kielcach, nie przestawał nas śledzić i prześladować i dopiero w dni piętnaście potem mogłam skutecznie mój plan. Żołnierze moi, widząc mnie zawsze z chmur nie nastrożonymi brwiami, a to w tym celu, by ich trzymać od siebie zdaleka, przewalili mnie Michała Ponury i tem nazwiskiem podpisywałam wszystkie moje rozkazy. Gdy wreszcie zdołałszy zmylim nieprzyjaciela ciągłymi marszami i kontrmarszami, udało się nam skierować ku Szyczem, gdzie przybyliśmy po dziesięciogodzinny marszu. Rozłożywszy obozem moich żołnierzy na łące o dziesięć minut od pałacu, udałam się tam w towarzystwie tylko mego ordynansa, którego pozostawiłam na straży u bramy.

Prosiłam o rozmowę z hrabiną w imieniu Michała Ponurego. Lokaj, nie poznając, wprowadził mnie do salonu, słabo oświetlonego lampą, której ciemny abażur nie pozwalał dobrze rozróżnić przedmiotów. Osunęłam się na fotel, ciskając ręką mocno bijące serce. Niebawem ukazała się hrabina w towarzystwie siostry pani Z. Po zwykłym powitaniu, panie te prosiły mnie o zajęcie miejsca, a gdy pomimo to stałam w milczeniu, patrząc na nie pełnymi łez oczyma, zwróciły na mnie baczniejszą uwagę. I nagle okrzyk wydarł im się z piersi. Rzuciły mi się w objęcia. Ucierpiałam już była męczeństwo od zimna, głodu i trudów, ale ta chwila wynagrodziła mi za wszystko. W pięć minut potem otoczyły mnie dzieci. Najmłodsza wdrapała mi się na kolana i rączkami objęła mnie za szyję; Zosia wzięła na głowę mój hełm i przypatrywała się sobie w lustrze, mówiąc, że wygląda jak Minerwa, Staś odpiął mi pałasz, a Stefan usiłował to samo uczynić z ostrogami.

Noc tę spędziliśmy częścią na rozmowie, częścią na przygotowaniach do wyjazdu, a nazajutrz o świcie powóz hrabiny, otoczony zbrojną eskortą, kierował się ku granicy.

Pozostawiłam moich żołnierzy o ówierać mili od M... (nazwisko miejscowości przekreślone) i przebrawszy się w suknie cywilne, towarzyszyłam tym paniom do stacyi kolejowej, gdzie zajęłam się pasportami, bagażami, biletami z tym gorączkowym pospiechem osoby, która usiłuje zapomnieć o tem, że ma do spełnienia ciężkie zadanie. Gdy sygnalizowano pociąg, wyszłam z temi paniami na peron, a gdy pociąg nadszedł wybrałam im wagon osobny i umieściłam je tam wraz z dziećmi.

— A teraz żegnaj panie — rzekłam, wyciągając rękę. Jesteście po za obrębem niebezpieczeństwa, dzięki Bogu. Racście o mnie nie zapominać...

Zamilkły w osłupieniu.

— Ależ Misza, ozwała się hrabina, nie pojedziemy bez ciebie. To żart zbyt okrutny. Niepodobna, abyś została w kraju, gdy my go opuszczamy; cóżby cię mogło tu zatrzymać?

— Zatrzymuje mnie słowo dane umierającemu generałowi...

— Ależ drogie dziecko! To okropne. Jakżeż chcesz, abyś swobodnie mogła używać wolności, takim kosztem zdobytej?

Pani Z. nie przemówiła ani słowa. Była wprost zgnębiona, wzrok jej stał się sztywnym i gorączkowym; ręka jej ścisnęła moją kurezow. Była jak posąg błąd.

Rozpacz mnie ogarniała, lecz w obawie, aby ta scena nie ściągnęła uwagi szpiegów rosyjskich, oddaliłam się pod pretekstem zasięgnięcia jakiejś informacji. Gdy wróciłam, pociąg już wyruszał. Te panie stanęły w drzwiach wagonu; po raz ostatni uściśnę-

ły się nasze dłonie... Długi czas śledziłam wzrokiem pociąg unoszący te dwie kobiety i te dzieci, wszystko, co ukochałam na świecie. Usłyszałam jeszcze moje imię, wykrzyknęte z łkaniem — i już nie więcej. Stałam nieruchoma, bez głosu i wzroku, jakby piecunem rażona. Odgłos gwałtownej sprzeczki wyrwał mnie z tego bolesnego odrętwienia. Obróciłam się i ujrzałam żołnierza, okrytego pyłem, w zdartym na strzepy mundurze, który wydzierał się dwoma urzędnikom kolejowym.

— Kogo szukasz? — spytał żołnierza.

— Michała Ponurego...

— To ja jestem.

— Zatem spiesz się pan! — zawołał. Pod Koniecpolem wre bitwa z przemożnymi siłami. Jeśli do dwóch godzin nie nadbiegną posiłki, wszystko będzie stracone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

C. k.  uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście
założona w roku 1831.

Generalna Agencja dla Galicyi i Bukowiny, we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 6. Telefon nr. 468.

W miesiącu styczniu 1908 w dziale ubezpieczeń na życie podano 1.655 wniosków na sumę 13,525.697 koron 50 hal., a wystawiono 1.400 polic na sumę 11,468.405 koron 26 hal.

Od dnia 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1907 wniesiono 18.845 wniosków na sumę 154,968.405 koron 28 hal., i wystawiono w tym czasie 16.167 polic na sumę 135,170.702 koron 65 halery.

Zgłoszone od 1 stycznia 1908 r. szkody w tym dziale wynoszą 814.199 koron 44 halery.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego, wynosił w dniu 31 grudnia 1906 r. 849,570.242 koron 52 hal. w kapitałach i 1,666.993 kor. 87 h. w rentach, na 117.600 policach, na co rezerwowano w gotówce 234,205.259 kor. 55 h. Zapłacone szkody w r. 1906 w dziale życiowym wynoszą 13,525.622 kor. 23 h., a w wszystkich działach od czasu założenia Towarzystwa (1831 r.), według rocznych wykazów, wypłacono 861,570.345 kor. 95 hal.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan udzielił Najw. sankcyi uchwalonych przez Sejm galicyjski ustawom w sprawie zezwolenia gminom Posada olchowska, w powiecie sanockim i Zabłocie, w powiecie żywieckim, na pobór opłat gminnych od psów.

— Parlament Rzeszy niemieckiej przyjął wczoraj w trzecim czytaniu dodatkowy akt do brukselskiej konwencyi cukrowej wraz z wnioskiem p. Bassermanna.

Komisyja budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała wczoraj nad etatem spraw zagranicznych. Na zapytanie p. Erzbergera w kwestyi marokańskiej, odpowiedział sekretarz stanu Schön, że kierunek, nadany przez kanclerza Rzeszy, ks. Buelowa, w polityce marokańskiej, będzie i nadal rozstrzygał.

— Sufrażystki angielskie demonstrowały wczoraj przed gmachem parlamentu w Londynie i usiłowały dostać się do wnętrza. 12 kobiet aresztowano.

Z Lizbony donoszą: Zwłoki dwóch morderców króla, oraz trzeciej osoby, zabitej podczas zamachu, przeniesiono z trupiarni na emmentarz. W okolicy trupiarni i emmentarza, oraz na kilku innych miejscach, któredy przejeżdżał wóz ze zwłokami, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, celem utrzymania porządku.

Infant Karol wyjechał wczoraj południowym pociągiem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Wiedeń, 12 lutego. Subkomitet komisji wojskowej austriackiej Delegacyi odbył wczoraj posiedzenie, na które przybyli także P. Minister handlu Fiedler i zastępca Ministerstwa rolnictwa. Przedmiotem obrad była odpowiedź dana przez P. Ministra wojny na rezolucyę, uchwaloną przez poprzednią Delegacyę co do kwestyi dostaw wojskowych.

Obrad nie ukończono, dalszy ciąg dziś po południu.

Kraków, 12 lutego. (Tel. pryw.). Wczoraj przejechało tędy szupasem około 40 Rusinów. Wyjechali oni byli z Kałusza pod przewodnictwem jakiegoś Żyda do Czech na roboty. Gdy roboty nie znaleźli, pośrednik uciekł, a oni pozostali bez grosza i trzeba ich było odesłać szupasem do domu.

Kraków, 12 lutego. (Tel. pryw.). Dział o godz. 8 rano sygnalizowano wielki pożar na dworcu towarowym krakowskim. Zapaliła się tam ropa, która z pięknej systemy ciekła od niedzieli na tor. Przyczyna zajęcia się jej był żarzący węgiel, wypadły z przejeżdżającej lokomotywy. Pożar groził niebezpieczeństwem dwóm wagonom z trzodą, które stały w pobliżu. Służba uratowała trzodę już z opaloną szerścią i ugasiła pożar. Do pożaru wyruszyły wszystkie cztery plutony straży pożarnej.

Wiedeń, 12 lutego. Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan zezwolił dr. Rogerowi bar. Battaglii na przyjęcie urzędu włoskiego konsula honorowego we Lwowie.

Wiedeń, 12 lutego. P. Minister Gessmann ponownie zapadł na influencę.

Wiedeń, 12 lutego. Corresp. Austria donosi, że ukończono już obrady w sprawie określenia kompetencyi Ministerstwa pracy.

Wiedeń, 12 lutego. Artysta dramatyczny Krastel dziś umarł.

Wiedeń, 12 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wiceburmistrz dr. Porzer oświadczył, że wysłał telegram kondolencyjny do Lizbony i że otrzymał odpowiedź. Burmistrz dr. Lueger otrzymał urlop cztero do sześciu-tygodniowy.

Praga, 12 lutego. Żaden ze słuchaczy tut. czeskiej Politechniki nie przybył dziś na wykłady. Po południu odbędzie się ogólne zgromadzenie, na którym omówione będą braki i zażalenia.

Berlin, 12 lutego. (Tel. pryw.) Na polskim wiecu protestującym przeciw projektowi antypolskim, po nader dosadnym ich scharakteryzowaniu przez mówców, 4.000 zgromadzonych uczestników uchwaliło rezolucyę, protestującą jak najenergiczniej przeciw ukroczeniu praw Polaków i wywołaniu Koła polskie w parlamencie, aby rządowi niemieckiemu uroczyste oświadczyło, że i w razie uchwalenia tego bezprawia, Polak nigdy Niemcem się nie stanie.

Berlin, 12 lutego. Nordz. Allg. Ztg. ogłasza umowę zawartą między Niemcami, Francją, Anglią i Rosją a Norwegią, poręczającą Norwegii całość obszaru w zamian za zobowiązanie się jej, że żadnemu mocarstwu nie odstąpi swego terytorium, ani też nie pozwoli na jego okupacyę, lub zajęcie na inne cele. Traktat obowiązuje na przeciąg lat 10.

Genoa, 12 lutego. Franco z rodziną przybył tu. Oświadczył on kilkakrotnie, że po tragedyi lizbońskiej zupełnie wycofał się z polityki.

Londyn, 12 lutego. Zwolenniczki prawa głosowania kobiet urządziły wczoraj burzliwą demonstracyę przed parlamentem i chciały wdrzeć się do sali posiedzeń Izby gmin. Policya z trudem je odparła. 54 kobiet aresztowano.

Madryt, 12 lutego. Dzienniki donoszą, że rząd francuzki zwrócił się do hiszpańskiego z żądaniem, aby Hiszpania wzięła żywszy udział w sprawie marokańskiej i wysłała wojsko do Marokka. Rada ministrów uchwaliła jednak ograniczyć się, jak dotąd, do organizacyi policyi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.) W ostatnich czasach zarządy miejskie w Królestwie Polskiem i na Litwie czynią starania w ministerstwie o pozwolenie na przekształcenie 3 i 4-klasowych szkół miejskich na progimnazya, lub szkoły realne. Ministerstwo postanowiło pozwalać na przekształcenie szkół niższych na średnie tylko w razie, gdy miasta w dostateczny sposób podtrzymywały będą szkolnictwo niższe.

Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.) Skarga ambasadora francuskiego Bomparada przeciw Grażdaninowi wykazała braki w kodeksie karnym rosyjskim co do przepisów zabezpieczających od zniewag reprezentantów państw obcych. Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektu nowej ustawy, mającej wypełnić tę lukę.

Petersburg, 12 lutego. (Pet. Ag. tel.). Duma na wczorajszym posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad kwestyą obrony państwa. Kiedy przywódca „kadetów“ Miłukow wszedł na trybunę, posłowie z prawicy rozłożyli dzienniki i ostentacyjnie ignorowali jego mowę. Przywódcy opozycyi oświadczyli, że wstrzymują się od głosowania. Duma przyjęła wniosek prezesa komisji obrony kraju, ażeby przy pewnych punktach obrad wykluczyć jawność.

Odpowiedzialny redaktor:

Adama Kraskiewicz.

NADESLANE.

Do najęcia ul. Asnyka Nr. 7,

Parter od 1 maja 1908 5 lub 6 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, balkon.

Elektryczne urządzenie. Ogłądać można od godz. 11 rano do 1 po południu. II. piętro zaraz 5 lub 6 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, balkon.

Francuzka

z Paryża, udziela lekcji dla Panów i Pań wieczorem po umiarkowanej cenie. Zgłoszenia: ul. Kochanowskiego Nr. 32 B, parter, między godziną 10-tą a 12-tą w południe. Celine Classen.

C. k. uprzyw.

Gal. akc. BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje za wydaniem książeczek wkładki na rachunek bieżący od 500 koron począwszy, z oprocentowaniem 4 1/2 od sta. Kwoty do 2000 kor. wypłaca Bank bez wypowiedzenia.



Francuzka, otwierając szkołę, przyjmuje dzieci w godzinach porannych. Zgłoszenia: Laurencya Demec, ul. Kochanowskiego Nr. 32 B.

Jako korzystną lokację kapitału

pożyczamy 4% Obligacje funduszu propinacyjnego, 4% Pożyczkę krajową, 4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 lutego 1908. Hotel George'a. PP. hr. F. Czossowska z Ożemli, K. Winnicka z Turad, E. Hilb z Budapesztu. Hotel Grand. P. J. Wintenweber z Czerniowiec. Hotel Victoria. P. J. Pasek Błotnicki z Dzikowca.

W. ADAMSKI Lwów, Hotel Żorza

poleca Firanek, Portyer, Dywanów, Serwet, Kap, Baldachimów, Materij meblowych, Karsizy, Tapet i wszelkich dekoracyj.

CENNIK iwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 12 lutego. I. Akcje za sztukę. Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) 567-577- Banku gal. dla handlu i przem. po 200 (400 kor.) 90-100- Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) 558-564- Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.) 400-410- II. Listy zastawne za 100 kor. Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr. 110 20 111- " " 4 1/2 pr. " los w 50 l. 99 10 99 80 " " 4 pr. " 601. po 200 k. 94 50 95 20 " kra 4 1/2 pr. " los w 51 l. 100 50 101 20 " " 4 pr. " los w 57 l. 95 30 96 - Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja) 97 50 - - Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41 1/2 lat 97 50 - - 4 pr. los w 56 lat 95 10 95 80 III. Oblig. za 100 kor. Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a. 98 20 98 90 Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a. 101 - 101 70 Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.) 100 - 100 70 " " 4 1/2 pr. (3 em.) 95 - 95 70 " " 4 pr. (4 em.) 95 - 95 70 Kol. lokalne dtto 4 pr. 96 20 96 90 Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893 92 50 93 30 Pożyczka m. Lwowa 4 pr. 94 50 95 20 IV. Losy. M Krakowa po zł. 20 (40 kor.) 98 - 106 - V. Monety. Dukat cesarski 11 32 11 40 20 frankówka 19 06 19 25 100 rubli rossyjskich srebrnych 250 - 253 - papierowych 251 - 253 - 100 marek niemieckich 117 30 118 -

Koronowa waluta. płacą żądają Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr. 152-60 156-60 " " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr. 216- 220- " " 1860 po 100 zł. 4 pr. 262-50 266-50 " " 1864 po 100 zł. 262-50 266-50 " " 1864 po 50 zł. 291- 293- Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr. 291- 293- B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych). Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. 117-10 117-30 Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr. 97-85 98-05 C. Obligacje kolejowe. Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr. 97-20 98-20 Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. 115-50 116-50 Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje) 469 - 471- Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr. 121-50 122-50 Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje) 97-20 98-20 Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr. 97-85 98-55 Obligacje pierwszeństwa (kolejowe). Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr. 105-85 109-40 Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr. 97-30 98-90 Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr. 98 - 99 - Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr. 97-95 98-95 Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.) 98-30 99-30 Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. 98 - 99 - Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr. 98-20 99-20 Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr. 98-20 99-20 Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1893, 4 pr. 97-80 98-80 Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr. 98-20 99-20 Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr. 97 - 98 - Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. 97-50 98-50 Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr. 97-35 98-35 Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. 113-75 - - D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej). Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. 94-70 94-90 " w wal. kor. 4 pr. 151-25 155-25 " obl. pr. regul. Cisy 4 pr. 195-75 199-75 " poź. prem. za 100 zł. (200 kor.) 195-75 199-75 " " " 50 zł. (100 kor.) 195-75 199-75

Koronowa waluta. płacą żądają E. Obligacje funduszy państw. Kroczy i Sławonii 95-40 96-40 Węgier za 100 zł. 4 pr. 95-10 96-10 F. Inne publiczne pożyczki. Poź. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr. 103-75 - - Poź. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr. 96 - 97 - Bukowińskiej obl. propinacyjnej los za 100 zł. 5 pr. 101-50 102-50 Gal. poź. kr. z roku 1893 4 pr. 95 - 97 - Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. 98 - 99 - Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr. 94-75 95-75 Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr. - - - - Poź. serb. prem. za 100 frank. 2 pr. 104-75 109-75 Turckie obl. prem. kol. za 400 frank. 183 - 187 - G. Listy zastawne, Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. nom.) Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr. 96-60 97-40 Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr. 281-50 307-50 " obl. prem. z r. 1890 3 pr. 274-75 280-75 Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. 102 - 103 - " " " 4 pr. 98 - 97 - Gal. akc. h. hip. 10 pr. prem. los 5 pr. 110-25 111-25 " " " los 50 l. 4 1/2 pr. 99-40 100-40 " " " 60 l. 4 pr. 95 - 98 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los 56 lat 94-75 95-65 " " " 4 pr. los 41 lat 97-50 98-50 " " " 4 pr. stare 96-35 97-85 Banku kraj. dla Galicji Lodomerji 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne 100-15 101-15 Banku krajowego oblig. komun. 3 emisja 42 lat 4 1/2 pr. 100-10 101-10 Banku kr. losy 57 1/2 l. za 300 k. 4 pr. 95 - 98 - Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. 98-10 99-10 " " " 50 lat w. k. 4 pr. 98-50 99-50 H. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.) Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. 113-75 114-75 Tow. żegl. par. po Dun. Eia. r. 1888 pr. 113-75 114-75 Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 90-20 91-20 Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr. 96-90 97-90 Gal. kol. kol. w. schod. za 100 zł. 4 pr. 102 - 103 - Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr. 98-75 99-75 " " " 1890 " 4 pr. 98-75 - - J. Losy (za sztukę). Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22-95 24-95 Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł. 455 - 465 - Clary 40 zł. m. k. 153 - 159 - Pożyczka miasta Insubruku 30 zł. 98 - 108 - Losy miasta Krakowa 20 zł. 101 - 108 - Pożyczka miasta Lublany 20 zł. 65-50 71-50

Koronowa waluta. płacą żądają K. Akcje banków (za sztukę). Banku Anglo-Austr. 230 kor. 308-75 309-75 Pecz. Banku handl. 500 zł. 3480 - 3487 - Zakł. kred. dla handlu i przem. 646-60 647-60 Węg. Banku kredyt. 300 zł. 783-50 786-50 Delno austr. tow. esk. 400 kor. 593-50 597 - Galic. banku hip. 200 zł. 570 - 571 - " dla hand. i przem. 200 zł. 95 - 102 - Banku dla krajów koronnych 200 zł. 420-10 421-10 " Austro-węg. 1200 kor. 1728 - 1736 - " Zwiazku (Unionbank) 200 zł. 551-50 552-50 Czeskiego banku związkowego 100 zł. 241 - 242 - Mennostęńska banku 100 zł. 239 - 240 - L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych. Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. 430 - 460 - " akcyje zakł. 200 zł. 394 - 424 - Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5350 - 5390 - Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł. 400 - 410 - " Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. 575 - 577 - " Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor. 365 - 375 - Austr. Tow. żegl. na Dunaju 200 zł. mk. 1035 - 1044-80 M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych. Tow. kopalni węgla w Bruck 100 zł. 740 - 742 - Galic. karpacieńskie tow. 500 kor. 544 - 546-50 Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. 629 - 630 - Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. 2524 - 2535 - Schindler 300 kor. 430 - 435 - Turck. narz. tytoniow. 500 franków 432 - 433 - Trifal. tow. kop. węgla 70 zł. 272 - 275 - N. Wokalis. Berlin za 100 marek 5 pr. - - - - Londyn za 100 funt. set. 4 pr. 240-82 241-12 1/2 Paryż za 100 franków 95-67 95-80 Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr. 251-75 252-50 Niemieckie banki 117-67 117-87 Włoskie banki 95-70 95-75 Francuskie banki - - - - Szwajcarskie banki 95-50 95-65 O. Walety. Dukat cesarski 11-35 11-39 Austr.-węg. 8 guld. złota moneta 19-10 19-13 1/2 30-frankówka 33-50 33-55 Rosyjski półimparyal - - - - Niem. banknoty za 100 marek 117-70 117-90 Włoskie banknoty za 100 lir. 95-70 95-90 Ruble 2-52 2-52 1/2

DZIENNIK URBANOWY.

Licytacje L. cz. E. 91/7 (5) (1070 3-3) Edykt licytacyjny. Na żądanie Emilii Teresy 2 im. z Fadrhousów Fabińskiej, Stefanii Bożenny 2 im., Fadrhous i Leopolda Fadrhousa zastąpionych przez adwokata dr. Silbermanna w Nowym Sączu odbędzie się dnia 18 marca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 105 licytacja 1/3 części dóbr tabularnych Jastrzębski las lwh. 326 objętych Maryana Ludwika 2 im. Morawskiego własnej. Powyższa część nieruchomości wystawionej an licytacyę, jest oceniona na 30.700 koron. Najniższa cena wynosi 20470 kor., po niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 57.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 19 grudnia 1907. Cz. sp. E. 764/7 (5) (1123 3-3) Ogłoszenie peretorgu. Na popirane Andrija Gladuna będzie się 27 lutego 1908 przed południem o 10 godzinie w nyzhe oznaczeni sudi komnata ch. 3, peretorg polowiny tyla tabu-

lyarnogo obnyatogo v. r. ch. 441 k. gr. r. Żurawniyn z przy належностію, складаючого ся з дерев овочевих. Продати ся маюча недвижність є оцінена на 624 кор., принадлежність на 18 кор. Найнизша подача виносить 428 кор., понизше той квоти не відбуде ся продаж. Условія переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижності (витяг гіпотечний, витяг катаstralний, протоколи оцінення і т. д.) можуть ті, що мають охоту купувати, переглянути в нyzше означеним суді, комната ч. 3, підчас годин урядових. Права, котрі би продаж робили недопустимю, належить найпознійше на дни судовим визначеним до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижності самої вже більше не можуть бути підношені. О дальших винадках поступованія переторгового уведомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижності якісь права або тягарі суць установлені, або в току поступованія переторгового установлені будуть, в тім випадку тільки при-

битем в суді, як би они ані не мешкали в області нyzше означеного суду, ані не всказали поіменно повновластия для доручень мешкаючого в місцевости суду. Ц. к. Суд повітовий, Відділ IV. Винники, дня 7 січня 1908. L. cz. E. 3408/7 (2) (1150 2-2) Edykt licytacyjny. Na żądanie Miejskiej Kasy oszczędności w Sniatynie zastąpionej przez adw. dr. Goldstauba odbędzie się dnia 28 lutego 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja: a) realności objętej lwh. 2082 gminy Hańkowiec ocenionej na 1461 kor. 30 hal., a składającej się z pb. 83/1, na której stoi stodoła drewniana nowa obszaru 1 a. 29 m., z pb. 83/2 na której stoi dom mieszkalny słomą kryty, chlew z gliny, wychodek z desek, kosznica z precia, jama na kartofle obszaru 2 ar. 73 m. kw., z pgr. lk. 1421 (pastwisko) obszaru 2 ar. 16 m. kw. pgr. lk. 1422 rola obszaru 32 a. 8 m. kw. pgr. lk. 1423 ogród obszaru 9 ar. 50 m. kw., pgr.

lk. lk. 2768 rola obszaru 1 ha. 44 a. 98 m. kw.

Najniższa cena wynosi 974 kor. 20 hal. b) realności obj. whl. 2782 gm. Haulkowiec ocenionej na 100 kor., a składającej się z pgr. 2269 łąka obszaru 28 ar. 31 m.

Najniższa cena wynosi 66 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sniatyn, dnia 2 stycznia 1908.

L. cz. E. 1693/6 (10) (1143 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Mojżesza Wahrmana kupca we Lwowie odbędzie się dnia 13 marca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacja 1/4 części realności lwh. 2451 gm. Busk tj. części domu mieszkalnego, składającego się z dwóch pokoi, dwóch kuchni przedzielonych sionką, drewni, tudzież parceli ogrodowej wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych, zapasowych obien i drzwi.

Nieruchomości tej część wystawiona na licytację, jest oceniona na 672 kor. 58 hal., przynależności zaś na 7 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi 340 kor. 13 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 14 lutego 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 1/8 (2) (1097 3—3)
Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Siegfrieda Kirschenbauma kupca w Stryju. Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Buczyńskiego w Stryju, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Henryka Markusa w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 17 lutego 1908, godzina 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 133 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 31 marca 1908, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 6 kwietnia 1908 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą

urośle przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spółników będzie oddzielnie prowadzonym.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu Stryja mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 31 stycznia 1908.

Konkurs.

L. Prez. 27177 (1093 3—3)
Konkurs.

Odnosnie do konkursu w Nr. 33 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posady starszych oficyałów kancelaryjnych przy sądach obwodowych w Tarnopolu i Sanoku, tudzież przy sądzie powiatowym w Trembowli i prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Samborze, z dniem 28 lutego 1908 upływa. Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego. Lwów, dnia 6 lutego 1908.

Kuratele.

L. cz. P. 3/98 (133) (1096 1—3)
Edykt.

Podaje się do publicznej wiadomości, że tusadową uchwałą z 25 października 1907 P. 3/98 (105) przedłużono nad nieletnim Jerzym hr. Konarskim, który 17 kwietnia 1884 urodzony, ukończył 23 rok życia i pod władzą ojca Henryka hr. Konarskiego pozostaje, tę władzę ojeowską na czas nieoznaczony z powodu marnotrawstwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przemysł, 1 lutego 1908.

L. cz. L. 14/7 (3) (1112 1—3)
Edykt.

Za umysłowo niedołążnego uznano Stanisława Bulandę w Limanowej. Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Bulandę w Limanowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 4 grudnia 1907.

L. cz. P. XI. 1/8 (7) (1100 1—3)
Ofenę ze Słobodzianów Hurykową z

Uhrynowa dolnego za umysłowo niedołążną uznano i zawieszono nad nią kuratelę. Kuratorem jej Danyło Huryk Tymka z Uhrynowa dolnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1907.

L. cz. P. 199/7 (9) (1118)
Edykt.

Za chorą na umyśle uznano Maryannę Wilk w Dąbiu. Kuratorem jej ustanowiono Jana Wilka w Dąbiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl, dnia 11 grudnia 1907.

L. cz. S/7 (9) (1124)
Edykt.

Za marnotrawnych uznano Marcina i Maryannę Biernatów z Zabłocia. Kuratorem ich ustanowiono Macieja Biele w Zabłociu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, 17 grudnia 1907.

L. cz. P. III. 195/7 (5) (1147)
Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Süsslę Finger w Borszczowie. Kuratorem jej ustanowiono Chaima Wolfa Fingera w Borszczowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Borszczów, dnia 22 października 1907.

L. cz. P. 124 1 (1157)

Ustanowioną kuratelę nad Mikołajem Weresem rolnikiem w Wołeniowie z powodu marnotrawstwa się znosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żydaczów, dnia 20 stycznia 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. O. II. 12/8 (1) (1148 3—3)
Edykt.

Przeciw Piotrowi Czaji, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Kunegundę Sułkowską pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 19 lutego 1908 o godz. 11 przed południem.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana Walentego Króla z Sikiereczyny, kuratorem a tenże zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, 4 lutego 1908.

L. cz. C. I. 14/7 (7) (1089 2—3)
Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej bł. p. Herscha Kleinberga i bł. p. Małki Goldstein, dalej przeciw Leibschowi Dligacz recte Gross, Dawidowi Dligacz recte Gross, Feidze Dligacz recte Gross, Marjem Dligacz recte Gross, Majerowi Dligacz i Seligowi Brandes, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skalacie przez Reicie Goldstein i tow. pozew o uznanie i intabulację prawa własności do pb. lk. 152/4 kg. Skalał.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2 marca 1908 godzina 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanawia się pana dr. Ehrlicha adwokata w Skalacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skalał, 21 stycznia 1908.

L. cz. C. 195/7 (4) (1156)
Edykt.

Dla Maryi Noworyta z Gierałtowic sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Zatorze przeciw Maryi Noworyta o 312 kor. zpn. ma być doręczony wyrok z dnia 14 grudnia 1907 l. cz. C. 195/7 (3). Ponieważ niewiadomo gdzie pozwana przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie pana Franciszka Noworyty wójta z Gierałtowic.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 29 stycznia 1908.

Firmy.

L. cz. Firm. 34 poj. III. 123 (1030)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Salomon Liebling“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem budowlanem.

Wstąpili: Jakób Liebling, dr. Adolf Liebling, Cecylia Liebling i Aleksander Liebling.

Otdąd właścicielem sam: Władysław Liebling.

Podpis firmy (F. Z.) Pod odciskiem stampilli obejmującym słowa „Salomon Liebling“ podpisze „Władysław Liebling“.

Dzień wpisu: 19 stycznia 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 28/8 Stow. II. 174 (1094)
Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Kołaczyce.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo oszczędności i kredytu w Kołaczykach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Data statutu: Kołaczyce 12 grudnia 1907 i uzupełnienie z daty Jasło 9 stycznia 1908.

Przedmiot przedsiębiorstwa: celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom drogą wspólnego kredytu gotówki potrzebnej do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu.

Czas trwania: nieograniczony.

Zarząd: składa się z dwóch członków Dyrekcyi i jednego zastępcy a mianowicie pp. Feliksa Ślisza i Efraima Thumina zam. w Kołaczykach jako Dyrektorów i p. Abrahama Berla zam. w Kołaczykach jako zastępcy Dyrektora.

Podpis firmy (F. Z.) Pod brzmieniem firmy wyciśniętem stampilią położą swe podpisy dwaj Dyrektorowie lub jeden Dyrektor i zastępca Dyrektora.

Ogłoszenia umieszczane będą w jednym z dzienników krajowych.

Udział członków: wynosi 20 koron.

Odpowiedzialność: ograniczona do potrójnej wysokości udziału.

Data wpisu: 27 stycznia 1908.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 25 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 642/7 Rej. A. (1134)
Wpis do rejestru handlowego firmy

spółkowej.

Do rejestru handlowego O. A. wpisuje się:

Siedziba firmy: Tłumaczyk.

Brzmienie firmy: Spindel, Krumholz i Zwiebel.

Przedmiotem przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi w Tłumaczyku, Iwanowcach, Szeparowcach, Książdworze i Majdanie.

Forma spółki: jawna spółka handlowa.

Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Sara Spindel kupcowa w Liskach, Mojżesz Spindel kupiec w Liskach, Uszer Krumholz kupiec w Korszowie i Rubin Zwiebel w Krzywotulach ad Ottynia.

Spółka rozpoczęła swoją czynność z dniem 1 stycznia 1900.

Do zastępstwa spółki są uprawnieni wszyscy jej członkowie kolektywnie.

Podpis firmy będzie ważny, jeżeli pod wyciśniętą stampilią firmy, lub pod przez kogokolwiek nakreślonym brzmieniem firmy, każdy z poepisanych skreśli swoje imię i nazwisko.

Data wpisu: 24 grudnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Kołomyja, dnia 24 grudnia 1907.

L. cz. Firm. 1 Stow. II. 161 (1033)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm

stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Brzesko.

Brzmienie firmy: „Powszechny zakład kredytowy w Brzesku stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Zmiana statutu: Uchwałą walnego zgromadzenia członków z dnia 29 grudnia 1907 zmieniono postanowienia § 14 statutu według którego udziały członków wynoszą po 50 kor. a ilość udziałów każdego członka nie jest ograniczona.

Data wpisu: 19 stycznia 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 702/7 spół. I. 181 (956)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Stanisławów.

Brzmienie firmy: Alex. Wittels et Kiesler.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Com. et Agenturgeschäft.

Dzień wpisu: 12 grudnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 29 listopada 1907.

G. Zl. Firm. 98 spół. I. 132/6 (1039)

Aenderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel- und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen:

Sitz der Firma: Tarnopol.

Firmawortlaut: Harband et Axelrad.

Procura erteilt: Josef Harband.

Datum der Eintragung: Februar 1908.

K. k. Kreis- als Handelgericht, Abteilung II.

Tarnopol am 31 Jänner 1908.

L. cz. Firm. 1065 XVII. 9/92 (1133)
Obwieszczenie.

Wykreślono firmy pojedyncze:

1) Półwie zwierzyńskie „Gabriel Niehthausen“ handel towarów mieszanych.

2) Bochnia „Maier Kleinberger“ handel mięsa.

3) Uście solne „Szyja Süsskind“ dzierżawa propinacyi, wskutek zwiniecia przemyślu.

C. k. Sąd krajowy, Oddział III.
Kraków, 18 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 209/7 spół. I. 247 (954)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm spółkowych wykreślono: Siedziba firmy: Bohorodeczany.
Brzmienie firmy: Mechel Rieger Heinrich Rosenbaum, dzierżawca propinacji w Bohorodeczanach.
Przedmiot przedsiębiorstwa: Dzierżawa propinacji.
Dzień wpisu: 20 listopada 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 18 listopada 1907.

L. cz. Firm. 698/7 pojed. I. 229 (951)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:
Siedziba firmy: Buczacz.
Brzmienie firmy: Leib Pohorille.
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel żelazem.
Dzień wpisu: 11 grudnia 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 29 listopada 1907.

L. cz. Firm. 261/7 stow. I. 142 (704)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Łętownia.
Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
Zmiana statutu: Walne zebranie uchwałą z dnia 24 listopada 1907 przyjęto do Spółki sąsiednie gminy Tokarni i Skomielną czarną, a wskutek tego zmieniło odpowiednio §§ 1, 3, 16 i 28 statutu przybierając po jednym członku tak do zarządu, jako też do rady nadzorczej z gmin do Spółki przyjętych.
Członkowie dyrekcji nowo wybrani: Franciszek Zółciał rolnik w Skomielni czarnej i Józef Hobot rolnik w Tokarni.
Data wpisu: 16 stycznia 1908.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 7 stycznia 1908.

Ч. сн. Firm. 1276 Stow. I. 356/12 (887)
Оголошене.
Вписано в реєстр стоваришень при фирмі: „Спілка ошадности і позичок Озерянах, стов. зареєстроване з необмеженою порукою, що на загальних зборах дня 1 грудня 1907 р. квідбутих, в місце уступившого члена заряду О. Якова Медведького вибрано членом заряду П. Дмитра Татарнюка, господаря в Озерянах.
Ц. к. Суд окружний, Відділ II.
Тернопіль, дня 31 грудня 1907.

Ч. снр. Firm. 640/7 (766)
Впис фирми заробкового і господарского стоваришєня.
Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришєнь.
Осдок стоваришєня: Перерів.
Фирма звучить: Спілка ошадности і позичок в Перерові, стоваришєне зареєстроване з необмеженою порукою.
Дата статуту: 10 падолиста 1907.
Предмет підприємства: уділяне членам позички, потрібної в господарстві, промислі і торгівлі, як також приймає і опроцентоване вкладок щадничих в ціли матеріального і морального піднесеня своїх членів, підпіране творєня спілок заробкових та господарских стоваришєнь в окрузі спілки іменно в громадах Перерів, Матіївці і Залуче належачих в парохії Перерів.
Час трєваня: необмежений.
Заряд: Іван Чужак Гриця, яко председатель, Петро Савчук, яко заступник председателя, Василь Микитюк, Матій Волощук і Тимофій Савчук, яко члєни, всі господарі в Перерові замешкані.
Підпис фирми (П. Ф.) є важний, коли під печаткою фирми підписує ся настоятель вглядно его заступник і одєи член заряду.
Оголошєня спілки умішувані будуть на таблиці перед будинком спілки через 14 днів. Оголошєне загального збору членів має ся крім того подати до відомости членів розісланем обіжника. В случая потреби буде спілка помішувати свої публичні оголошєня в часописи для спілок рільничих.
Уділ членів виносьєт 10 кор., а одєи член спілки не може мати більше як 5 уділів.
Відвчальність: необмежена.
Дата впису: 24 грудня 1907.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.
Коломия, дня 24 грудня 1907.

L. cz. Firm. 1/8 sp. II. 173. (993)
E d y k t.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zgromadzeniu członków spółki Oszczędności i pożyczek w Ostrowsku w dniu 12 maja 1907 odbytem w miejsce ustępujących członków zarządu wybrano ponownie ks. Wojciecha Maciejowskiego przewodniczącym, Antoniego Szalę zastępcą przewodniczącego, Józefa Greczkę, Jana Kowalczyka, Franciszka Szalę, Stanisława Mrowca członkami a Antoniego Cieżobkę gospodarza z Ostrowska w miejsce ustępującego Jana Borkowskiego.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 16 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 136 Stow. II. 101 (1074)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:
Siedziba stowarzyszenia. Humniska.
Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Humniskach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
1. Przełożony zarządu: Tadeusz Cybulski wystąpił.
2. Przełożonym zarządu wybrany Tadeusz Wrona nauczyciel w Humniskach.
Data wpisu: 10 grudnia 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 7 grudnia 1907.

Ч. сн. Firm. 696/7 Stow. III. 101 (944)
Оповіщенє.
Ц. к. суд окружний яко торговельний в Перемішля оголошує, що 2 січня 1908 вписано до реєстру для стоваришєнь заробкових і господарчих, що на загальних зборах 24 лютого 1907 вибрано членами дирекції товариства: „Селяньска каса в Пакости, товариство зареєстрованє з обмеженою порукою“ : Івана Гнуса, господаря в Пакости, яко директора в місце уступившого члена дирекції Івана Харатона, Грицька Дацька і Григорія Кметь, господарів в Пакости яко заступників директора в місце Івана Кізілика і Івана Гнуса.
Перемішль, дня 30 січня 1908.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny:		posp.	osob.	Z dworca głównego:	
przych. o g.				odch. o g.			
12:20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochny, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.		12:45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Koemyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).	
2:31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).		2:51	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kalusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.	
—	5:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jassa, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	3:45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mazo Laboreza, Pesztu, Rymanowa, Iwoniceza, Chabówki, Mieleca (p. Dębicz), Orłowa, Wieliczki, Oświęcim.	
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.		—	6:00	do Sambora, Sianek.	
—	7:10	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	6:10	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.	
—	7:20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.		—	6:12	do Rawy ruskiej, Sokala.	
—	7:25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszye, N. Sącza przez Tarnów.		—	6:20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.	
—	7:29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kalusza.		—	6:58	do Jaworowa.	
—	8:00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.		—	7:30	do Ławocznego (Pesztu), Kalusza, Drohobycza, Borysławia.	
—	8:05	z Izkkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.		8:25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
—	8:22	z Jaworowa.		—	8:40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, (p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września włącznie) Wieliczki, Oświęcim, Zakopanego (p. Podgórze Pk. od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
8:55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa.		—	9:05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jassa, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września włącznie).	
—	9:45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemysł).		—	9:20	do Iekan, Worochny (od 1 czerwca do 30 września włącznie) i święta rz. kat.), Kalusza, Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.	
—	10:05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.		—	10:45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.	
—	10:30	z Sianek, Sambora.		—	11:05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.	
—	11:50	z Ławocznego, Kalusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.		1:55	—	do Iekan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kołomania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
—	12:00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.		2:17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	12:40	z Sokala, Rawy ruskiej.		—	2:36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kalusza.	
—	1:10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.		—	2:25	do Kołomyi, Żydaczowa.	
1:30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jassa, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwoniceza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		2:45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemysł), Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.	
—	1:55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jassa, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	4:05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł).	
2:16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.		—	4:30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.	
2:25	—	z Iekan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kołomania, Nowosielicy (p. Zuczka), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.		—	5:50	do Stanisławowa.	
—	3:51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.		—	6:15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcim.	
—	3:55	z Iekan, Żydaczowa, Kalusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.		—	6:25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kalusza.	
—	4:50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	6:30	do Jaworowa.	
—	5:00	z Jaworowa.		—	7:00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.	
—	5:25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Suchy, Koemyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mieleca (p. Dębicz), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł).		7:05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszye, Budapesztu (przez Tarnów).	
—	5:40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.		—	7:10	do Rawy ruskiej, Sokala.	
8:40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Koemyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września włącznie), N. Sącza (p. Tarnów), Jassa, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Chyrowa (p. Przemysł).		—	7:20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemysł).	
—	9:00	z Iekan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		—	10:40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	9:20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jassa, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	10:51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jassa, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.	
—	9:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcim, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jassa, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	11:00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jassa, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.	
—	10:30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.		—	11:15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	10:50	z Ławocznego (Pesztu), Kalusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.		—	11:30		

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowie (od 5 maja do 29 września włącznie) 3:25, 5:30 po południu i 8:20 wieczór; (od 5 maja do 29 września włącznie w niedziele i rz. k. święta) 1:46 po południu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie w niedziele i rz. k. święta) 10:05 przed południem; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9:35 wieczór.
Z Janowa (od 1 maja do 30 września włącznie) 1:15 po południu i 9:25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10:10 wieczór.
Ze Szczerca od 26 maja do 15 września włącznie w niedziele i rz. k. święta o 9:40 wieczór.
Z Lubienia od 12 maja do 15 września włącznie w niedziele i rz. k. święta o 11:50 wieczór.
Do Brzuchowie (od 5 maja do 29 września włącznie) 2:38, 3:45, 5:45, po południu; (od 5 maja do 29 września włącznie w niedziele i rz. k. święta) 12:41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie w niedziele i rz. k. święta) 9:05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8:34 wieczór.
Do Rawy ruskiej 11:35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa (od 1 maja do 30 września włącznie) 9:15 przed południem, i 3:35 po południu; (od 12 maja do 15 września włącznie w niedziele i rz. k. święta) 1:35 po południu.
Do Szczerca 10:45 przed południem (od 26 maja do 15 września włącznie w niedziele i rz. k. święta).
Do Lubienia 2:10 po południu (od 12 maja do 15 września włącznie w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamecze“:		Z dworca „Podzamecze“:	
—	7:01	—	6:35
—	11:40	—	11:03
2:00	—	2:32	—
—	5:15	—	7:24
—	10:12	—	11:35

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziału biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasieckich l. 5 drzwi nr. 87 w dniu powszednim od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

DOMESTYK.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTRUWANY“ stoi na posterunku, niezłomie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie zostały najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szum-

nych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawizując szereg poszytów specjalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczanstwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świąteczną powieść Prusa

„Dzieci“

Szereg specjalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych

GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS nadal pomie-

szczać będzie Kroniki Tygodniowe poruszające najżywsze zagadnienia doby.

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracjami K. Gorskiego.

S. Zeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcji obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „Tygodnik Ilustrowany“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd dru-

gie pismo, wydawane łącznie z Tygodnikiem od-
tworząc będzie w artykułach, felietonach, korespondencych, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracji do Brazylii, Tygodnik zawczasu delego-

wał swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rosyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i ilustracjach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Ilustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucjonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego Tygodnik ilustrowany prenumeratorom na rok 1908 ofiarowujemy wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszym i w pamięci, opróżniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem delekcyj jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcji artystycznej, nie ustępującej w niczem ory-

ginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratory kwartalni Tygodnika Ilustrowanego otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. S tak, że prenumeratorzy TYGODNIKA otrzymywać będą pismo nasze zupełnie DARMO.

Do albumu „DUCH-REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy TYGODNIKA ILLUSTRWANEGO nabyć mogą w cenie 5 kor. 80 hal.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez

oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 seryi 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 seryi 8 tomów kor. 7-40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTRWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSTRWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie: Kwartalnie kor. 6-80
Półrocznie „ 13-60
Rocznie „ 27-20

w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową Kwartalnie kor. 7-20
Półrocznie „ 14-40
Rocznie „ 28-80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20; na opakowania nie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Grube ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Miód potaniał

deserowy kuracyjny z własnych pasiek 5 kg. twardy 5 koron 90 hal. „raritys miódobor w“ (gęsto płynna patoka) 6 koron 50 hal franko.

BROSZURKI O MIODZIE DARMO.

Korzeniewicz, em. naucz., lwanczany.

Poszukuje się do wynajęcia we Lwowie **małego domku**

o 3—4 pokojach, kuchni i ogródka. Mieszkanie musi być suche i zdrowe. Bliskość tramwa u konieczna. Zgłoszenia E. S. Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Hotel George'a we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wdzierżawienia począwszy od **1 kwietnia 1908.**

Blizszych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1-80, 1-92, 2-—, 2-08 i 2-16 za pół kgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela, względnie nauczycielki rysunków w miejskiej szkole robót kobiecych.

Do posady tej, na razie nieetatowej, przywiązana jest płaca 1400 kor. rocznie.

Podania o powyższą posadę, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z odbytych studyów i dowody odpowiedniego uzdolnienia, należy przedłożyć Magistratowi do 15 marca 1908 r.

Prezydent miasta
Dr. Juliusz Leo.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr

Gwarancja za całość.

52 własnych wozów meblowych patentów

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utca 34.

Lwów, Kościuszki 18.

Poszukuje się kupna **STARYCH MEBLI** mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma.

Polecamy w ogromnym wyborze po danych wnych znacznie niższych cenach: KOŁDRY po kor. 4, 7, 10, 12, atlasowe jedwabne od kor. 22, Materace czysto włosienne od kor. 25 za 3 poduszki, wkłady do łóżek druciane i sprężynowe, sofy, otomany i t. p. Meble salonowe, sypialnie, pokoje męskie i jadalnie. Wszelkie roboty tapicerskie wykonujemy najtaniej SCHUSTER i TOCZYSKI Lwów, Trzeciego Maja 5.



Maszyny i przybory gospodarskie w centrali ul. Pańska 237

(dom własny)

dokąd przeniesione zostały główne maszyny i biura oraz

Warsztaty fabryczne i reperacyjne.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza naczelnego (fizyka miejskiego) w Krakowie w VII. klasie rangi.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 kor., dodatek kwaterowy 12-8 kor., prawo do dwóch pięcioleci po 600 kor. i jednego trzeciecia w kwocie 40 kor. rocznie, tudzież prawa do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykalnego, przepisane go rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nieprzekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanym życiem.

Podania, które nadto obejmować winny poparty dowodami, opis całej dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnoszący należy do Prezydium Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 r. włącznie.

Prezydent miasta:
Leo.

PILIPTON

woda odmaładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiłym naturalny, piękny kolor. Cena 3 korony.

Jan Inatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. Kraków, Sokolnicka 20. Przemysł, ul. Mickiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Nakładem c. k. Namiestnictwa

wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1908

można nabyć w Ekspedycji „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego 1 12, po cenie 6 kor., na prowincję z przesyłką pocztową (za frachtem) 6 kor. 92 hal., dla c. k. Urzędów 6 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

PATENTY

wszystkich krajów wyjedrwa i spienięża

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII. Nebenbörngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow.).

BUCHALTER

(katolita), ratnowany, z dobremi poleceniami, obznajomiony z korespondencją polską i niemiecką, otrzyma stałą posadę. Zajęcie całodziennie. —

Zgłoszenia pod „Buchalter 120“ Lwów. główna poczta, za okazaniem kwita inseratowego.

A. ZIGMANO ryłownik,

Lwów ul. Sykstuska 14,

wykonuje najtaniej różne stampille kauczukowe i metalowe, tablice lane cynkowe i mosiężne, grawirowane, oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych „PERFECT“, oraz farb w rozmaitych kolorach do stampil. Zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najrychlej.

1908.

Rok X.

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedynie pismo literacko-artowe

poświęcone celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma składają się utwory: klasyczne, salonowe, taneczne, wyjątki z oper i operetek.

Zeszyty Styeczniowy i Lutowy zawierają: Michałowski Al. Valse triste. Gałkowski K. Marche Ministere. Dobrzycki H. Polonez. Rihowski W. Nokturn. Berger R. „Zakazany owoc“, Wale paryski Philipp I. Taniec przy księżycu. Sinding Chr. Melodia i Rihowski W. Drobnostka.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. 42, z przesyłką pocztową kop. 50, Kwartalnie rb. 1 kop. 25, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 50. Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. 7. Zeszyt pojedynczy kop. 60.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina, artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga. — Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 20.

Adres redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

Agencya dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Konkurs.

Dyrekeya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendyum z fundacyi jubileuszowej Imienia Najjaśniejszego Pana, Cesarza Franciszka Józefa, utworzonej przez galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie aktem fundacyjnym z dnia 28 lutego 1900 roku

Stypendyum wynosi 200 kor. rocznie i wypłacane będzie w ratach półrocznych z dołu

Upoważnione do ubiegania się o to stypendyum są uczęszczające do jakichkolwiek szkół publicznych **dzieci urzędników i funkcyonaryuszy** galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którzy przynajmniej **przez 10 lat pracowali** w biurach Towarzystwa, tudzież **sieroty** po takich urzędnikach i funkcyonaryuszach.

Stypendyum nadaje Dyrekeya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ubiegający się przedłożyć mają Dyrekeyi dowody dotychczasowych postępów w naukach, tudzież metrykę chrztu, a to w terminie do dnia **15 marca 1908 r.**

We Lwowie, dnia 4 lutego 1908.

Z Dyrekeyi Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

KURYER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1907

po **35 hal.** za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.